

BIURO REDAKCYI  
Ulica Grodzka Nr. 73.  
ADMINISTRACYJA  
Ulica Szewska Nr. 207.

Ekspedycja miejscowa  
w księg. St. Krzyżanowskiego  
Rynek główny Nr. 30.

Przedpłatę przyjmują:

- 1) Administracyja; 2) Agencyje obok wymienione;
- 3) w Król. Polskiem i w Ces. Rosyjskiem Urzędy poczt.

# PRZEGLĄD LEKARSKI

Organ Towarzystwa lekarskiego krakowskiego.

wychodzący pod redakcją

Prof. Dra L. Blumenstoka.

Wychodzi  
co sobota  
w objętości 1—1½ arkusza.

Rekopisy zwracają się tylko  
w skutek wyraźnego zastrzeżenia

Agencyje główne:

w Warszawie w księgarui  
*Gebethnera i Wolffa*,  
w Poznaniu w księgarui  
*M. Leitgebra i Wsp.*

Cena Przeglądu Lekarskiego wynosi: w Krakowie: rocznie zła 6, półrocznie 3, kwartalnie 1 50 w Ces. Austriackiem: 6 r. 0, 3 30, 1 80; w Ces. Niemieckim: 14, 7, 3 50 marek; w Królestwie Pol. i Ces. Rosyjskiem, a mianowicie: w Warszawie: rocznie 5 Rsr. półrocznie 2½ Rsr. na Prowincyi: 6 i 3 Rsr. — Cena ogłoszeń, które przyjmuje Redakcyja wynosi: Za wiersz drobny (petit) lub miejsce tegoż po 5 ct. Numer pojedynczy kosztuje 15 ct.

**TREŚĆ:** I. LACHOWICZ. Zapalenie opon mózgowych gościcowe. — II. KRÓWCZYŃSKI. Zapiski kaznistyczne. 3. Znaczenie nabrzmienia gruczołów chłonnych w kite. (Dok.) — III. PIETRZYCKI. O rozpuszczalności niektórych garbników alkaloïdowych w rozezynach kwaśnych przy zwykłej ciepłocie. — IV. GOLDHABER. Poronienie, prawdopodobnie śród napadu epileptycznego. — V. *Oceny i wyciągi.* FORSTER: O stosunku chorób ogólnych do chorób ocznych, sprawozdanie Dra Laskiewicza. (C. d.) MADER. RIEDINGER. — VI. *Posiedzenia towarzystw:* Wydział lekarski Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu i Towarzystwo lekarskie krakowskie. — VII. *Odcinek.* ŚCIBOROWSKI Kilka słów o Zakopanem. (C. d.) — VIII. *Wiadomości bieżące.*

## Do Szanownych Członków

### Towarzystwa lekarskiego krakowskiego!

Ze względu na wzmagający się coraz bardziej ruch piśmienniczy lekarski, potrzebę ustalenia słownictwa, tudzież okoliczność, że wydane przed laty słowniki łacińskolub niemiecko-polskie wyrazów lekarskich bądź wyczerpnęły się, bądź wkrótce wyczerpią, postanowiło Towarzystwo lekarskie krakowskie na posiedzeniu swém w dniu 18 kwietnia 1877 opracować i wydać słownik terminologiczny wyrazów lekarskich, zawiązać do udziału w tej pracy wszystkich swych Członków, a do kierownictwa jej zaprosić JWgo Prezesa Akademii Umiejętności Prof. Dra J. Majera, Członka honorowego Towarzystwa, tudzież komisyj terminologiczną do uzupełnienia słownika łacińskopoljskiego wyrazów lekarskich dawniej powołaną a z koll. Prof. Dra S. Janikowskiego, Dra A. Kremera i Prof. Dra J. Oettingera złożoną.

Zapraszając szan. Kolegów w myśl uchwały Towarzystwa do czynnego udziału w tej pracy, rachujemy na ich niezawodną a życzliwą pomoc i rzeczywiste poparcie, które zdaniem naszym najlepiej możnaby objawić przez wskazywanie wyrazów, których w dawnych słownikach nie umieszczono, przez podawanie własnych pomysłów co do wyrażen technicznych, przez wyszukiwanie odpowiednich wyrażen ludowych na oznaczanie wszelkich pojęć lekarskich, wreszcie przez rady i wskazówki układu słownika w ogóle dotyczące.

Wszelkie przyczynki do opracowania słownika pomocne przyjmuje koll. Prof. Dr. S. Janikowski w Krakowie, przy ulicy Górnych Młynów Nr. 122.

Spodziewając się, iż ważność sprawy i życzliwość dla naszego Towarzystwa kierować będą udziałem szan. Kolegów, zasyłamy im wyrazy koleżeńskiego pozdrowienia.

Towarzystwo lekarskie krakowskie

Dr. S. Paręński,  
Sekretarz stały.

Dr. S. Domański,  
Prezes.

## I. Zapalenie opon mózgowych gościcowe.

Opisał Med. i Chir. Dr. Antoni Lachowicz w Warszawie.

Spostrzeżenie następne podaje dlatego do wiadomości, ponieważ oprócz opisów tej choroby w dziełach dawniejszych

(Storck, Stoll, Scudamore, Quarin), a z nowszych w dziełach francuskich (Gosset, Valleix, Bourdon, Vigla, Cossy), nieznajduję w nowszych dziełach niemieckich lub polskich bliższych o tej chorobie szczegółów. W klasycznym dziele zbiorowym Virchova (*Pathologie und Therapie*) znajduję tylko (w T. I, stron. 479) te słowa: *Selten tritt als Complication des Rheumatismus articularum acutus Meningitis cerebrialis oder spinalis auf.* Widocznie autor sam nie spostrzegął podobnych powikłań, lub nie zwracał na nie dostatecznej uwagi.

M. D., właściciel sklepu korzennego, lat 27, wysoki i na pozór silnie zbudowany, jest właściwie człowiekiem bez energii, temperamentu limfatycznego, a władze jego umysłowe bardzo miernie rozwinięte. Podlega prawie bez przerwy nieżyłowi oskrzelów, dotąd nie cierpiał nigdy na gościec. Niewiadomo czy rodzice jego cierpieli na tę chorobę. Po zmęczeniu przy robocie, do której nie przywykł, poczuł się niedobrze i dostał nieco gorączki. Dnia 11 kwietnia 1874 gorączka się wzmogła. Dnia 12 kwietnia gorączka trwa, obydwa kolana bolesne. Dnia 13 kwietnia badałem go po raz pierwszy. Tętno 104, ciepłota 38½, skóra gorąca. Chory niespokojny, skarży się na silny ból w obydwóch kolanach. Obydwa stawy kolanowe obrzękłe, bolesne przy dotykaniu, chęłbotanie wyraźne, skóra zaczerwieniona. Obydwa stawy skokowe również, lubo w mniejszym stopniu bolesne. W sercu nic nieprawidłowego wysledzić nie można; nie kaszle, bezsenność. Zalecono ścisłą dyjetę, wcieranie w miejsce bolące maści z dodatkiem makuwa, opatrzenie z waty; na noc jeden proszek z 3 centigr. morfinu, na dzień jodek potasu 3 razy dziennie po 10 centigr. w rozezynie. Dnia 14 kw. niema zmiany, tylko skóra w okolicy kostek czerwona i stawy te bardzo bolesne. Leczenie to samo. Dnia 15 kw. chory był w nocy niespokojny i bredził. Stawy poprzednio zajęte mniej bolesne, natomiast objawił się ból i obrzękłość w stawach prawej ręki i łokcia, kaszle nieco. Leczenie to samo. Dnia 16 kw. tętno 88—92. Kończyny dolne znacznie lepiej. Natomiast wszystkie stawy kończyn górnych bolesne. W nocy był niespokojny. Nic nieprawidłowego ze strony serca. Mocz obfity, czerwony, z osadem śluzowym. Potniał silnie. Dnia 17 kw. wszystkie stawy mniej bolesne, z wyjątkiem łokcia i barku po stronie lewej. Tętno 96. Mocz taki sam. Bezsenność. Leczenie to samo. Dnia 18 kw. tętno 108, ciepł. 39, oddychanie trudniejsze. W okolicy serca żadnego szmeru nieprawidłowe-

go nie słycać, tony czyste. Przy opukiwaniu klatki piersiowej odgłos tępy po prawej stronie, nie słycać szmeru pęcherzykowego, odgłos oskrzelowy. Bardzo niespokojny. Na skórze wystąpiła potówka o dużych pęcherzykach, nader obficie. Bóle w stawach wszędzie ustały. Chory skarży się przedewszystkiem na ból ostry w karku, rozszérzający się na potylicę. Po sześć pijawek z każdej strony wzdłuż, począwszy od wyrostka sutkowego; w środku przyszydło. Dnia 19 kw. chory nie uskarża się na bóle, jest nieprzytomny i nadzwyczaj niespokojny, majaczy, śpiewa, krzyczy, nie można go się o nic dopytać. Mocz oddał bezwiednie. Tętno 112, ciepł. 39°. Żrenice zwężone, wzrok obłąkany, język wilgotny, brzuch miękki, na stawach nigdzie obrzękłości ani czerwoności dopatrzeć nie można, nawet na tych, które najpóźniej były zajęte, przy poruszaniu kończyn w stawach chory nie okazuje oznak bólu. Wieczorem stan opisany pogorszył się, chorego zaledwo siłą w łóżku utrzymać można. Zrywa się, śpiewa, krzyczy, grozi i przeklina tych, którzy go chcą w łóżku powstrzymać. Z powodu tego niepokoju i rzucania się chorego niemogłem dnia tego klatki piersiowej wy badać, stolca nie było. Zaleciłem wewnątrz kalomel, na głowę worek z lodem, gorczyzniki i przyszydła na kończyny dolne i górne, mianowicie w okolicy stawów, poprzednio najbardziej zajętych. Dnia 20 kw. chory całą noc rzucał się i był bardzo niespokojny; krzyzał, przeklinał i wygłaszał wyrazy nieprzyzwoite, bez sensu; stolec i mocz oddał bezwiednie w łóżku. Język czerwony i na końcu suchy. Nie wymiotował, nie skarżył się na ból w karku i potylicy. Żrenice bardzo zwężone, rysy twarzy ostre. Tętno 112. Skóra gorąca. Chory mimowiednie chwytą ciągle rękami za tyłogłowię. Zaleciłem powtórnie postawić 12 pijawek i dać mu lawatywę z dodatkiem olejku kleszczowinowego i smrodziénca. Wieczorem ciągly niepokój, rzucanie się i krzyki. Nie poznaje nikogo. Tętno 124. Badanie klatki piersiowej, jakkolwiek trudne i niedokładne, nie przedstawia tych nieprawidłowości, jakie zauważyłem przed dwoma dniami. Odgłos przy wypukiwaniu jawniejszy, szmér oddechowy wyraźniejszy; w ciągu dnia było parę stolców obfitych.

Dnia 21 kw. w nocy spał kilka godzin. Tętno 100. Po przebudzeniu zażądał widzieć swą córkę, o której przez trzy dni ostatnich nie wspominał; zdaje się, że poznaje osoby go otaczające. Obydwa kolana znowu bolesne, skóra na nich mocno zaczerwieniona, a chębotanie wyraźnie wyczuwać się daje; stawy przydłonkowe także obrzmiały i bolesne, jakoteż i stawy stopy. Odpowiada do rzeczy, lecz wyraz twarzy okazuje zdziwienie i trudność w łączeniu myśli, koniec języka czerwony, zresztą powierzchnia jego pokryta śluzem gęstym i żółtawym, język wystawia dobrze, skarży się, że nie jadł od dni kilku, żąda rosółu. Mocz jasny oddaje dobrowolnie. Wieczorem tętno 96, jest zupełnie spokojny i nie majaczy.

Dnia 22 kw. Spał dobrze kilka godzin w nocy. Tętno 80. Stawy, mianowicie kolanowe, zawsze bardzo bolesne.

Dnia 23 kw. Noc była niedobłą z powodu bolu wywołanego starciem przyskórka na udach i na grzbiecie. Za długo pozostawione gorczyzniki, które nadto przy szamotaniu się chorego poobsuwały się, pozbały przyskórka okolicę napięstków i moszna. Tętno do 80, słabe. Skóra twarzy barwy blade-żółtawej, na tułowi i kończynach pozostawiły potówki plamy fijołkowe, które nadają skórze szczegółowy wygląd cętkowany. Język wilgotny, białawy. Łaknienie wzmagą się, kilka stawów jeszcze bolesnych.

Dnia 24 kw. Chory spokojny, spał dobrze w nocy; skarży się tylko na ból w miejscach, na których były stawiane przyszydła i gorczyzniki i które przez zapomnienie za długo pozostawione, sprawiły poranienia trudne do

zabliźnienia. Mocz obfity, daje osad gęsty, w którym wiele kwasu moczowego. Stolca nie było. Zalecono lawatywę z wody z dodatkiem dwóch łyżek gliceryny, co sprawiło pożądany skutek.

Dnia 25 kw. Tętno 94. Chory skarży się na ból między łopatkami i w dołku pod wyrostkiem mieczykowatym. Oddech nieco cięższy. Badanie serca i płuc nie wykrywa żadnego zбочenia; z prawej strony klatki piersiowej odgłos jawny i oddychanie prawidłowe. Mocz ciągle obfity daje osad kwasu moczowego w postaci drobniutkiego piasku. Zniszczony przyskórek na mosznach poczyna się odtwarzać.

Dnia 26 kw. Tętno 92. Okolica barku bolesna, jakoteż wszystkie małe stawy u lewej ręki. Żadnego bólu w kończynach dolnych, jakoteż w dołku podsercowym; język wilgotny, dosyć czysty. Władze umysłowe wydają się zupełnie prawidłowe. Ma apetyt.

Dnia 27 kw. Bóle w biodrze prawém, w napięstku i w stawach ręki lewej.

Dnia 28 kw. Tętno 92. Nowe wystąpienie potówek lecz mniej licznych i nie tak dużych jak poprzednio. Bóle znacznie mniejsze, z wyjątkiem małych stawów w rękach i w biodrze prawém. Stawy barkowe niebolesne. Język wilgotny, łaknienie dobre. Władze umysłowe swobodne. Chory nieprzypomina sobie, co się z nim działo przed kilkoma dniami.

Dnia 30 kw. Tętno prawidłowe. Na skórze coraz mniej potówek, nie poci się obecnie tyle. Ruchy lewej dolnej kończyny są jeszcze trudne. Miejsca poranione przez przyszydła i gorczyzniki poprzysychały, zabliźnienie postępuje. Jada z apetytem kilka razy dziennie rosół, klejek lub mléko. Czuje się bardzo osłabionym.

Dnia 2 maja. Stan dobry. Łaknienie się wzmagą, śpi mało; język wilgotny i czysty. Bóle gośćcowe zewsząd ustąpiły. W skórze tylko pozostała wielka nadczułość. Stolce prawidłowe, mocz obfity, bez osadu. Czasem objawia się jakiś stan przytępienia umysłu. Zalecono obfitszy pokarm i wino z kory chinowej.

Dnia 8 maja. Jada z apetytem, bardzo wychudł, nie skarży się na bóle w stawach. Na pięcie lewej utworzył się strup dość gruby. Staw skokowy po tej stronie dosyć sztywny.

Dnia 11 maja. Powrót do zdrowia coraz widoczniejszy, ruchy we wszystkich stawach swobodne; miejsca od przyszydeł poranione zabliźniają się szybko. Sen dobry, spokojny, łaknienie wyborne, stolec prawidłowy.

Dnia 9 czerwca. Chory ma się zupełnie dobrze, z wyjątkiem strupa na lewej pięcie, który się oddziela bardzo wolno. Dopiero w kilka miesięcy pięta lewa zupełnie się wygoiła i dlatego długo nie mógł stapać bez bólu. Władze umysłowe prawidłowe, lecz pacjent stał się zgryźliwym i bardzo wymagającym. Trawienie dobre a bóle gośćcowe nigdzie się więcej nie objawiły.

Przypadki rozmaite mózgowe, wydarzające się w przebiegu gościa stawowego, opisuje Vigla (*Archives générales de médecine*) pod trzema postaciami.

1) Majaczenie proste, jakie spostrzegamy w znacznej liczbie chorób ostrych gorączkowych, powstały z przyczyny wewnętrznej lub też od urazu; jest to gościec powikłany majaczeniem.

2) Majaczenie, któremu towarzyszy większość przypadków, a prawdopodobnie i zmian właściwych zapaleniu opon mózgowych; jest to właśnie zapalenie opon mózgowych gośćcowe.

3) Choroba rozpoczyna się nagle, niespodziewanie, silną gorączką, poczem prędko następuje znaczny zapad i śpiączka; udar gośćcowy Stolla i innych autorów.

O pierwszej formie, przedstawiającej przypadki lżejsze, nie niemam do powiedzenia i zdaje mi się, że możemy poprzestać na dwóch następnych, to jest: zapaleniu opon mózgowych gościcowem i udarze gościcowym. Spostrzegalem kilka razy w mojej praktyce u osób dotkniętych gościcem stawowym, bez objawów sercowych, przy najściślejszem badaniu, powstanie nagłe przypadków bezładu, szybko zakończonych śmiercią. Kilku kolegów udzieliło mi podobnych spostrzeżeń, w których zakończenie również było niepomyślnem, a u których sumienne i wielokrotne badanie nie wykazywało zapalenia osierdzia, lub też wśródsierdzia, powikłań tak częstych przy gościcu ostrym, gdzie zatem sprawę zatorową śmiało wykluczyc można było. Nie mogąc w praktyce prywatnej robić badań pośmiertnych, zaznaczam to spostrzeżenie, pozostawiając jego stwierdzenie lub zaprzeczenie kolegom, którzy mogą zasłać za życia zmiany stwierdzać na zwłokach.

Do drugiej kategorii należy odnieść przypadek przezemnie opisany i wydarzający się w praktyce nie rzadko.

Wczytując się w spostrzeżenia, rozrzucone po dziełach różnych autorów, zapytując się lekarzy więcej zajętych, można wkrótce nagromadzić znaczną ilość faktów dowodzących, że w przebiegu gościca ostrego często występują przypadki mózgowe. Vigla (cyt. wyżej), spostrzegal takowe pięć razy w ciągu jednego roku w szpitalu miejskim w Paryżu na 65 chorych, dotkniętych gościcem stawowym, to jest jeden przypadek na 13 chorych. Podobny stosunek znajduję u innych autorów, jak Cossy, Louis i Bourdon.

Opisawszy przypadek przezemnie spostrzegany i zestawivszy takowy z innemi w praktyce mojej obserwowanemi, zaznaczę, iż w początku tego powikłania nie było bólu głowy ani wymiotów, co tłumaczę szybkością powstania i niezwykłym przebiegiem zapalenia opon gościcowego.

Natomiast zauważyłem inny przypadek mogący mieć ważne znaczenie i być wskazówką poczynającego się zajęcia opon mózgowych przez sprawę gościcową, a tém jest ból ostry w karku, rozciągający się na tyłogłowiu. Ból ten, równoczesny z ustaniem bólu w stawach i poprzedzający na kilka godzin wybuch objawów mózgowych ma pewne znaczenie i dlatego zwracam nań uwagę tych kolegów, którzyby podobne cierpienie postrzegali. Zaznaczam również nader silną potówkę; zjawiska tego zwykłego w gościcu nie mogę w moim przypadku odnieść do podniesionej znacznie ciepłoty. Nie zdarzyło mi się widzieć tak silnej potówki ani w gościcu ostrym ani w durze. Pęcherzyki odznaczały się swoją obfitością i wielkością, a przysychając sprawiły, iż skóra wyglądała cętkowatą.

W pięć dni po wystąpieniu gościca, bóle stawowe u mego chorego zmniejszyły się nagłe i ustały zupełnie w przeciągu kilku godzin, a w ślad za tém wystąpiły przypadki mózgowe. Zaledwie te ostatnie poczęły się zmniejszać, gdy kolana napowrót zaczerwieniły się i stały się bolesnemi, a chełbotanie w nich wyraźnie wyczuwać się dawało, następnie zajęte zostały stawy przydłonka, stopy itd.

Widocznego zjawiska tego przerzutowego nie można zaprzeczyć. Z tego powodu zapytuję się, o ile nazwa przezemnie użyta: zapalenie opon mózgowych, jest usprawiedliwioną.

Zważywszy nagłe powstanie i takież zniknięcie przypadków mózgowych, szybkość z jaką po kilku godzinach snu chory najgwałtowniej się miotający i nieprzytomny, spokój odzyskał i władze jego umysłowe do prawidłowego powróciły stanu, zapytać się można, czy nie było to po prostu tylko przekrwienie, jakie wydarza się na błonach surowicznych stawów. Może być, lecz w zapatrywaniu się mojem na przyrodę swoistą zapalenia gościcowego, nie pojmuję niemożności, dlaczegoby wysięk płynny na

oponach nie mógł również szybko być wessanym, jak to widzieliśmy np. na obu kolanach, gdzie powiększenie objętości i chełbotanie wyraźne niezawodnie wysięk okazywały, który już następnego dnia wessanym został.

Takie jest również zdanie Dra Bourdona, takie same wygłasza i Dr. Hervez de Chégoïn, który ciężkie powikłania, o jakich mówimy, nazywa gościcem mózgowym.

Brak bólu głowy, wymiotów, drgawek, dowodzi, że jeżeli powikłanie to gościca stawowego zapaleniem opon mózgowych nazwiemy, to widocznie zapalenie to, tak powstaniem swoim, jak i przebiegiem, wyróżnia się od zwykłego zapalenia i nosi cechę swoistą. Dodam dalej, iż wyciepina na opłucnej wystąpiła również nagłe, wtedy gdy ból stawowy ustał, a została wessana z chwilą pojawienia się przypadków mózgowych, i że z ustąpieniem tych ostatnich bóle stawowe pojawiły się powtórnie, jak na początku choroby.

Przypadek opisany ukończył się pomyślnie, chociaż zwykle śmierć następuje.

Dr. Bourdon zebrał w dziele swoim 16 przypadków; wszystkie zakończyły się śmiertelnie. W dalszym ciągu swej pracy wykazuje tenże sam autor 30 przypadków śmierci na 39 chorych. Rokowanie przeto zawsze jest wątpliwe.

Leczenie w opisanym przypadku było: worki z lodem na głowę, gorczyczniki i przyszydła w okolicę stawów kończyn górnych i dolnych, pijawki na karku, leki przeczyszczające i uspakajające.

Przypuszczając, że opony mózgowie w podobnych przypadkach są tylko siedliskiem znacznego przekrwienia przyrody gościcowej, to leczenie rozumowe powinno uważać za swe zadanie, wywołać powtórnie wyciepinę w stawach a tém samem odcigać. W tym też celu polecam użycie przyszydeł i gorczyczników, które w moim przypadku wywołały miejscowo tak znaczne zapalenie skóry, że chory przez parę miesięcy odczuwał ich skutek. Nie waham się przypisać im w znacznej części pomyślnie zakończenie się mojego przypadku chorobowego.

## II. Zapiski kazuistyczne.

Podał Dr. Ż. Króweczyński we Lwowie.

### 3. Znaczenie nabrzmienia gruczołów chłonnych w kile.

(Dokończenie.)

Jakkolwiek jednak cechy obrz. gruczołów towarzyszących zmianom kilowym są bardzo charakterystyczne, to przecież znajdujemy przypadki, w których obecność obrzuku niczego nie uczy, bo ani nie wskazuje siedziby zmiany, ani o jej jakości nie daje świadectwa, jakto następujący przypadek okaże:

A. T., córka wyrobniicy, wstąpiła dnia 25 maja 1876 w towarzystwie matki i siostry do szpitala. Dość dobrze odżywiona, o skórze bladej i błonach śluzowych niedokrewnych; nic o swojej chorobie podać nie umie, prócz tego, że ją gardło boli. Gruczoły karkowe i szyjne twarde, powiększone do wielkości orzechów, pierwsze zupełnie niebolesne, drugie przy ucisku bolesne. Na błonie śluzowej jamy ustnej żadnych zmian. Na granicy miękkiego i twardego podniebienia nacieki wielkości grochu, płaski, nad powierzchnię otoczenia wyniosły, barwy sinawo-czerwonej, przy dotykaniu twardej, zwłaszcza od brzegu podniebienia miękkiego. Łuki podniebienia tak przednie jak i tylne obrzmiałe i pokryte powierzchownemi naciekami barwy szarawej,

które powstały z nagromadzonego przyblonka, migdałki z obu stron w trójnasób powiększone i na powierzchni pokryte wypociną szarawo-żółtą, której powierzchniowe owrzodzenia migdałków dostarczają. Chryпка bardzo znaczna, a badanie wzornikiem kraniowym wykrywa tylko przekrwienie i rozpulchnienie więzadeł. Gruczoły pachowe i barkowe nie powiększone, na ciele żadnych zmian. Błona dziewicza najzupełniej zachowana.

Szarawe zgrubienie przyblonka na łukach i owrzodzenie migdałków były tak charakterystyczne, że tylko do kiły je odnieść było można. Znacznie trudniejszym było wyszukanie siedziby pierwotnej zmiany kiłowej; albowiem obrz. gruczołów szyjnych tłumaczyły zmiany na łukach i migdałkach, a obrz. karkowych co najwięcej przemawiał za kiłą; prócz tego gruczoły szyjne jakkolwiek znacznie powiększone i twarde były bolesne, co sprawa chorobowa jamy ustnej zupełnie tłumaczyła. Mimo to rozpoznałem pierwotną zmianę kiłową w płaskim guzku na granicy podniebienia, raz dlatego, że nigdzie indziej ani śladu zmiany kiłowej, ani obrz. gruczołów nie było, a powtórnie dlatego, że od matki, która równie jak obie córki była dotknięta kiłą (i obok wysypki guzkowej miała nacieki szyszkowinowe na łukach, migdałkach, częściach rodnych i w rowku pośladowym), dowiedziałem się, że córka często używała tej samą co matka łyżki.

Rozpoznanie nie ulegało zdaniem mojem wątpliwości, chociaż odróżnienie stanowcze nacieku na podniebieniu się znajdującego od szyszkowiny (które jakkolwiek rzadko, przecież niekiedy w tém miejscu występują) nie możliwe. Brak pierwotnej zmiany kiłowej i jej odpowiadającego obrz. gruczołów, których skrętnie szukałem, przemawiały za powyższem rozpoznanie.

Jeśli by w rozpoznaniu opierało się wyłącznie na jakości pierwotnej zmiany i cechach charakterystycznych obrz. gruczołów, to w opisanym przypadku byłoby ono niemożliwe, albowiem użyto tutaj daty anamnestycznej i braku zmian odpowiadających pierwotnej kiły do utwierdzenia rozpoznania a posteriori zrobionego.

Niewątpliwie często siedziba zmiany ułatwia rozpoznanie, a gdy młodzieniec z wrzodem na prąciu żąda pomocy lekarskiej, to lekarz z pewnością krócej się zastanawiać będzie nad rozpoznaniem, aniżeli wówczas, gdy owrzodzenie zajmować będzie koniec nosa, chociaż i w danym przypadku łatwiejsze jeszcze jest rozpoznanie, bo jak Ricord mówi, nie trudno się domyśleć, gdzie chory nos wtykał, niż wówczas, gdy siedzibą pierwotnej zmiany kiłowej jest np. brzeg powieki, lub pęknięcie skóry około paznoga. Najczęstszą siedzibą zmian pierwotnych kiły bywają jak wiadomo części rodne, które, jak Sturgis podaje wynosi 91.1%; po tychże najczęściej znajdujemy je na ustach 3.2%, rzadziej w jelicie odchodowem 1.7%. Do wyjątkowych siedzib pierwotnych objawów kiłowych należą zmiany na palcach napotymane, najczęściej u lekarzy, położnych, na policzkach, powstałe przez ukąszenie (Hutchinson, Sturgis, Henry, Storges), w jamie ustnej (Rollet, Boeck, Kōbner, Fournier) a niewątpliwie najrzadszą siedzibą takich zmian jest przewód Eustachiego lub zębodół (Hunter), przyczem w pierwszym razie powstaje choroba przez cewkowanie tego przewodu, a w drugim przez wstawienie zęba używanego pierwój u kiłą dotkniętego. Zamiast pobieżnie wyliczać miejsca, które siedzibą pierwotnych zmian kiłowych być mogą, poprzestam na przypomnieniu, że nie się nie sprzeciwia przypuszczeniu, iż każda część ciała może być siedzibą tych zmian. Z tego wypływa trudność rozpoznania przy niezwyklej siedzibie, w której obrz. gruczołów bardzo często wielkie odaje przysługi i jest jedyną wskazówką jakości objawu.

Dla tego nacisku, jaki na obrz. gruczołów kładę przy rozpoznaniu pierwotnych zmian kiłowych, pozwolę sobie przytoczyć drugi przypadek, w którym siedziba wrzodu (szyja macicy) była niezwykle, a gruczoły zupełnie nie były obrzękłe. Wprawdzie w literaturze podobnych przypadków dość nagromadzono, w każdym razie nie należą one do zbyt powszednich, jeśli Fournier (l. c.) podaje, że zna 13 przypadków, w których niewątpliwie siedzibą pierwotnej zmiany kiłowej była szyja macicy.

Dnia 26 kwietnia 1876 zostałem zawezwany przez Dra Festenburga na oddział kobiecy, dla zbadania chorób u której wspomniany lekarz rozpoznawał kiłę, a którą dnia tego samego przeniesiono na oddział kiłowy.

C. R. K., lat 20, rozwódka, przy ojcu zostająca. Dobrze odżywiana i zbudowana, o cerze bladej, bł. śluzowych niedokrewnych. Wywiady niczego nie dostarczają. Gruczoły karkowe bardzo leciuchno powiększone po stronie lewej. Oba migdałki nieco powiększone, przednie łuki podniebienia zaczerwione, na skórze żadnych zmian. Gruczoły barkowe i pachwinowe zupełnie prawidłowe. Na obu wargach mniejszych zromu, a zwłaszcza na zewnętrznej powierzchni zwróconej ku wargom wielkim, mniej na wewnętrznej, znajdują się liczne nacieki w skórze nad nią wystające, od wielkości soczewicy do 1/2 centa, barwy blade-czerwonej, jużto pozbawione przyskórka i sączące, jużto pokryte przyskórkiem. Bł. śluzowa pochwy prawidłowa; część pochwowa macicy zgrubiała i w dwójnasób powiększona; w okolo ujścia tak na wardze dolnej, jak górnej powierzchni nacieki w formie pierścienia ujście okalającego, barwy szarawej, na którym gdzieniegdzie widoczne czerwone kropeczki, pokryte bardzo skąpą wydzieliną. Nacieki ten jest nad powierzchnię przedkową części pochwowej wzniesiony, odgraniczony na zewnątrz od bł. śluzowej części pochwowej pierścieniem czerwonym, okalającym nacieki; ku wewnątrz zaś sięga na wardze górnej tylko do brzegu samego ujścia, a dolnej zaś przekracza brzeg i zajmuje nieznaczną przestrzeń ujścia. Dotknięcie nacieku nie jest bolesne, a czy podstawa nacieku jest stwardniała, trudno rozstrzygnąć z powodu zgrubienia i zawału (*infarctus*) części pochwowej macicy. Zresztą na ciele i dolnych odnogach nie ma żadnych zbroczeń.

Rozpoznanie: *Ulcus induratum portionis vaginalis uteri. Condyl. latu ad lab. pudend. min. Adenit. mchalisinistra levis.* Zachodzi pytanie czy nacieki części pochwowej był rzeczywiście pierwotną zmianą kiłową, czy może takowa znajdowała się gdzieś na wargach i została przeoczona. Ostatnie zapatrywanie odiera w części z jednej strony skrętnie badanie pierwotnej zmiany przed założeniem wzornika, a z drugiej brak gruczołów w pachwinach. Jak poprzednio wspomniałem, brak obrz. gruczołów w pachwinach jest wyjątkowem zjawiskiem, gdy pierwotna zmiana kiłowa na częściach rodnych zewnętrznych się znajduje; a natomiast zwykle przy siedzibie pierwotnej zmiany na części pochwowej macicy, co tém tłumaczyć należy, że naczynia limfatyczne tej części łączą się z gruczołami wewnątrz miednicy ułożonemi. Jeśli zawsze obrz. gruczołów jest cenną wskazówką, to w danym przypadku brak obrzęku obok zmian na części pochwowej macicy utwierdzał w rozpoznaniu, do którego zmuszało uwzględnienie nacieku części pochwowej.

Oba przytoczone przypadki wykazują, że uwzględnienie obrz. gruczołów, jakości zmiany pierwotnej, a często i siedziby, nie wystarcza do rozpoznania i że nieraz nie tylko do wywiadów, ale i konfrontacji uciekać się musimy; z czego wynika, że rozpoznanie często jest bardzo trudne, nawet dla biegłych zawodowców. Tutaj przypomnę

dwie przypadki opisane przez Michaelisa (*Eigenthümlicher Verlauf einzelner Fälle v. Syphilis. Archiv. f. Syphil. u. Dermat. I. Jhrg. 1869, III. Hft.*), a w których ten biegły syfilidolog nie mógł podać pewnego rozpoznania, chociaż gruczoły w obu przypadkach były powiększone, twarde, niebolesne i przesuwalne; a na częściach rónnych były zmiany, które możnaby odnieść do pierwotnego objawu kily; mimo to wahał się na pewne rozpoznać, nie mogąc wykluczyć raka, za którym wiek (wyżej 60 lat) i ogólnie zmiany (wychudnienie, cera, gorączka) przemawiały.

Ani opisane przypadki, ani spostrzeżenia Michaelisa nie ujmują znaczenia obrz. gruczołów limfatycznych, który towarzyszy pierwotnym zmianom kiłowym, ale wskazują tylko, że jego wartość nie jest bezwzględna, czyli, że tak obecność chrząstkowato-twardych, niebolesnych, przesuwalnych gruczołów nie udowadnia istnienia pierwotnej zmiany kiłowej, jak brak obrzęku nie wyklucza kily.

### III. O rozpuszczalności niektórych garbnikanów alkaloidowych w rozczyznach kwaśnych przy zwykłej ciepłocie (14 — 15° R.).

Podał Dr. Antoni Pietrzycki w Jaśle.

Lekarze często bardzo przepisują szczerę alkaloidy, te najdzielniejsze leki a zarazem silne trucizny, lub też przetwory takowe zawierające, (Tinct. Extr.) z istotami w kwas garbnikowy obfitującymi, ich odwarami albo nastojami. A że garbnikany, tworzące się w takich okolicznościach, mają różną rozpuszczalność w rozczyznach rozcieńczonych, przeto wydaje mi się rzeczą pożyteczną oznaczyć stosunki rozpuszczalności rozmaitych garbnikanów alkaloidowych w rozczyznach kwasem chlorowodowym zakwaszonych, a to w celu powzięcia pewnego wyobrażenia o ich rozpuszczalności w treści żołądkowej.

Zresztą znajomość stopnia rozpuszczalności związków w mowie będących, ważną jest dla lekarza pod względem toksykologicznym a to z uwagi, że nie znamy odtrutek na alkaloidy w ścisłym znaczeniu, oraz, że mimo wywołanych wymiotów lub zastawiania pompy żołądkowej zawsze w górnej części przewodu pokarmowego znajdują się resztki trującego alkaloidu. W przypadkach więc otrucia przed użyciem odtrutek fizjologicznych powinniśmy starać się o wytworzenie nierozpuszczalnych lub przynajmniej trudno rozpuszczalnych połączeń alkaloidowych, do czego kwas garbnikowy, powszechnie w roślinach i ich częściach (w korach, korzeniach i t. d.) napotykanym bardzo się nadaje i zaleca.

Zobaczymy teraz, czy kwas garbnikowy ma pewną wartość jako odtrutka dla alkaloidów.

W tym celu wzięłem sześć epruwetek i do każdej z nich włożyłem po 0.2 jednego z następujących alkaloidów: strychninu, morfinu, atropinu, chininu, cinchoninu, weratrynu. Następnie do każdej z nich wlałem 2 cent. sześć. kwasu solnego rozcieńczonego c. wł. 1 020 (4.078% według podziałki Urego). Z obliczenia równoważników wypada, że do utworzenia chlorków odpowiednich alkaloidów potrzeba 4 cgrm. czystego kwasu chlorowodowego. A że dwa cent. sześć użytego HCl zawierają przeszło 8 cgrm. czystego HCl, przeto połowa niemal kwasu pozostała w rozczyźnie wolną nadając cieczy odczyn kwaśny. Po dodaniu do każdej epruwetki 10 cent. sześć. wody, wszystkie alkaloidy się rozpuściły, prócz strychninu, do którego, w celu utrzymania soli w rozpuszczeniu przy zwy-

klój ciepłocie, dodać jeszcze musiałem 60 cent. sześć. wody. Do rozczyynu soli strychninowej dodałem następnie nieco kwasu solnego, aby ciecz posiadała c. wł. 1.012 jednakowy z rozczyznami soli pozostałych alkaloidów.

Pierwotnie miałem zamiar przyrządzić rozczyzn kwasu garbnikowego, oznaczyć odsetek tegoż z ciężaru właściwego, według skazówek Hammera, i dodać do każdej epruwetki tyle tego rozczyynu z biuretki, ile z obliczeń jego równoważnika (618) wypadaloby do utworzenia soli obojętnej. Przez utworzenie się obfitszego lub mniej obfito osadu garbnikanów zmieniłyby się ciężary właściwy cieczy nad osadem znajdującą się. Przez oznaczenie więc ciężaru właściwego tej cieczy możnaby się pośrednio przekonać, które garbnikany alkaloidowe łatwiej lub trudniej rozpuszczają się w rozczyznach kwaśnych, a zarazem za pomocą tego samego sposobu oznaczyć różnice w stopniu rozpuszczalności garbnikanów w skutek zmian, jakim ulegają w rozczyznach wodnych.

Pomysł ten atoli, z powodu bardzo zbitych osadów z jednej strony, z drugiej zaś z powodu małości użytych naczyń nie dawał odpowiednich porównawczych wyników. Gdy zaś doświadczenia na większą skalę wykonywane, zbyt byłyby kosztowne, przeto musiałem się ograniczyć do oznaczenia ciężaru utworzonych osadów przez dodanie powyższego rozczyynu wodnego kwasu garbnikowego w odpowiedniej ilości. W 6 godzin po utworzeniu się osadu zlałem ciecz nad osadem znajdującą się, pozostałości przesączyłem na sączku jednakowego ciężaru (0.3), osady oplókałem wodą (24 cent. sześć); sączki pozostawiłem dla obeschnięcia przez kilka godzin w zawieszeniu, poczem osady wysuszyłem w ciepłocie 60° R. i odważyłem.

Tym sposobem otrzymałem:

Garbnikanu strychninu	0.3875
" chininu	0.22
" cinchoninu	0.20
" weratrynu	0.05.

W rozczyznach morfinu i atropinu osadu nie otrzymałem.

Wprost obliczyć nie mogłem chemicznego składu jaki miały owe osady garbnikanów, z uwagi, że kwas garbnikowy w stosunku do zasad w zmiennej występuje ilości, tworząc sole o rozmaitej wartości co do zasady.

Gdy atoli ciecz odsączona od garbnikanu strychnina, smaku kwaśnego cierpkiego, nie okazywała smaku gorzkiego, a część tężże zaprawiona ługiem i kłóconą z chloroformem obecności strychninu nie okazywała, przeto wnosić należy, iż w powyższym osadzie znajdowała się cała ilość strychninu (20 ctgrm.) w postaci garbnikanu, oraz, że nadwyżkę ciężaru 0.1875 (0.3875 — 0.20) niemal całą na rachunek kwasu garbnikowego należy. Ponieważ zaś w obec wysokiego ciężaru równoważnikowego kwasu garbnikowego (618 według Wagnera) dla kwasu garbnik. z kory dębowej (813), ilość powyższa starczy prawie tylko na jeden równoważnik, podczas gdy alkaloidów 3 równoważniki przypada, przeto przypuścić należy, iż utworzony garbnikan strychninowy jest trójzasadowy.

Gdyby w tych samych warunkach powstawały osady w innych rozczyznach alkaloidowych, wtedy ilość chininu, cinchoninu, jaka w odpowiednim osadzie znajdowała się, wynosiłaby przeszło połowę pierwotnej ilości (przeszło 12 cgrm.), podczas gdy na weratrynu wypadłaby tylko 1/6 cz. pierwotnej wagi.

Z doświadczeń przytoczonych, ze względu na potrzeby lekarzy praktycznych, możnaby wysnuć następujące wnioski:

1) Kwas garbnikowy tylko w otruciach strychninem można uważać za właściwą odtrutkę z powodu nierozpuszczalności garbnikanu strychninowego. Z tego samego powodu przetwory strychnin zawierające (wyciąg, nastój)

lekarz nie powinien mięszać z przetworami kwas garbnikowy zawierającymi.

2) Podawanie chininu i cinchoninu w połączeniu z kwasem garbnikowym jest niewłaściwe, gdyż w ciepłocie treści żołądkowej, jeżeli nie większa połowa, to zawsze bardzo znaczna część pozostaje nierozpuszczalną i dla ustroju straconą. Chcąc równocześnie podawać chinin z środkami powstrzymującymi biegunkę, najlepiej jest łączyć go z przetworami makowca, lub, gdy chodzi naprzykład o działanie na nerki, w połączeniu z kwasem gallsowym, który osadu nie tworzy.

3) Ponieważ kwas garbnikowy w roztworach morfinu i atropinu tworzy osad tylko przy większym stężeniu roztworów, osad zresztą łatwo rozpuszczalny w cieczach kwaśnych i alkalowych, przeto podawanie roztworów kwasu garbnikowego w otruciach temi alkaloidami okazuje się bez skutku. Mocny zaś napar herbaty lub mocna kawa czarna, jeżeli łagodzą przypadki otrucia, działają ile się zdaje w sposób fizjologiczny, w skutek zawartego w nich teinu i kofeinu.

#### IV. Poronienie, prawdopodobnie wśród napadu epileptycznego.

Przypadek sądowo-lekarski.

Podał Dr. Adolf Goldhaber w Mielcu.

Dnia 23 grudnia 1876 r. otrzymał sąd powiatowy w M. od urzędu gminnego z J. doniesienie, że dnia poprzedniego znaleziono na drodze we wsi nowo narodzone, nieżywe dziecię i że wysledzono matkę tegoż dziecka w osobie Katarzyny R. W skutek tego doniesienia delegował Sąd komisję śledczą na miejsce, która znalazła co następuje:

Katarzyna R., lat 24, żona wyrobnika, leży w nędznej, ciemnej izbie na piecu; opowiada, że czworo dzieci porodziła, z których tylko najstarsze żyje, że od żniw zaszła ponownie w ciążę, a od czterech tygodni czuła ruchy dziecięce; dnia 22 grudnia doznała nagłego i silnego bólu w brzuchu, w skutek czego na dwór wybiegła; co się z nią dalej stało, nie pamięta, tyle tylko przypomniała sobie, że wieczorem wyprała swą odzież zakrwawioną, oraz, że w karczmie dwa kieliszki wódki wypila. Mąż Katarzyny dodaje, że żona jego cierpi „wielką chorobę“.

Badanie wykazuje wzrost średni, mierne odżywienie, źrenice obie nieco nad miarę rozszerzone, lica zaczerwienione, około ust liszaj. język suchy, oddech przyspieszony, tętno drobne 140 na minutę, ciepłotę ciała znacznie podwyższoną; ze sutków nieco obrzmiałych można trochę płynu szarego wycisnąć, brodawki ciemno zabarwione i dobrze rozwinięte. Powłoki brzuszne ciemno zabarwione, wypuk jamy brzusznej wykazuje obrzęk sięgający na cztery palce ponad spojenie kości łonowych od dołu wychodzący, okrągławy, od góry ruchomy, dający się dokładnie palcami wymacać; błona śluzowa znacznie rozszerzonej pochwy wyglądająca, tu i owdzie pokryta wydzieliną lepka, z krwią zmieszana, brudną, mocno cuchnącą, której najwięcej napotyka się około ujścia szyi macicznej; pochwa gorąca. Szyja macicy obniżona, njsście na dwa palce rozwarła, od tyłu natrafia palec na wręb mały.

Podczas badania chora nagle i przeraźliwie krzyknęła, oczy stanęły w ślup, szczęki mocno się zwarły, a wszystkie niemal mięśnie przeszły w stan kurczów drgawkowych; po kilku minutach kurcze ustały, chora po głębokim wdechu uspokoiła się, jednakowoż jeszcze się chwila-

mi zrywała, a gdy napad zupełnie ustąpił, odpowiadała na pytania niedorzecznie.

Plód płci żeńskiej, długości 14 cm., pokryty częściowo błonami płodowymi, zmarznięty, a po odtajeniu waży koło 700 gram; małżowiny uszne i nos zupełnie miękkie, na palcach u nóg i rąk brak paznogi, pępowna długości 12 cm. w końcu oderwana od łożyska (którego nie widzieliśmy), okręcona wolno naokoło uda lewego, z kądem przebiega ku tyłowi; końcem swym wolnym na grzbiecie przymarznięta. Śladów gwałtu nigdzie nie widać.

Orzeczenie: Z badania Katarzyny R. wynika, że macica jej była w niezwykle sposób powiększoną i że przed niedawnym czasem wyłoniło się z niej jakieś ciało obce. Zważywszy, że badana sama podaje, iż od końca lata odchodów miesięcznych nie miała, a powtóre, że przed 4ma tygodniami ruchy dziecka uczuła, wreszcie, że żadnej podstawy nie mamy do przypuszczenia jakiegoś zbroczenia części rodnych, musimy uważać za rzecz pewną, że badana niedawno rodziła lub ronila. Ze zmian zaś znalezionych w szyi macicznej, stanowczo wnosić wypada, że poród lub poronienie odbyło się nie dawniej, niż przed 2 dniami. W skutek przebytego porodu powstała u chorej gorączka połogowa. Wreszcie przekonaliśmy się naocznie, że badana cierpi napady epileptyczne.

Plód przez nas opisany jest niewczesnym, albowiem długość ciała i rozwój jego wskazują, że miał najwięcej 6 miesięcy, zatem nieposiadał jeszcze odpowiednich do życia warunków.

Katarzyna R. więc cierpiąca padaczkę znajdowała się, dnia 22 grudnia 1876 r. mniej więcej w 6ym miesiącu ciąży. Gdy nagle uczuła ból w trzewach brzusznych wybiegła na dwór i tam poroniła, być może, że podczas napadu epileptycznego; plód zaś jeszcze nie rozwinięty żyć nie mógł, nawet gdyby się był nie urodził podczas mrozu kilkostopniowego.

Wiadomo nam z doświadczenia, że ludzie, którzy cierpią padaczkę, tracą często na pewien czas po napadzie przytomność umysłu i świadomość działania; być więc może, że K. R. poroniła podczas napadu padaczki, a ocknąwszy się, nie wiedziała co czyni i poszła do domu; tam widząc później odzież zakrwawioną, takową wyprała, nie zastanawiając się nad tém, skąd ta krew pochodzi, a czując się słabą udała się do karczmy celem pokrzepienia się. Oświadczamy się więc za tém, że K. R. prawdopodobnie wśród napadu padaczki poroniła, i w tym stanie plód zostawiła na miejscu, gdzie poronienie nastąpiło.

#### V. Oceny i wyciągi.

Prof. Förster we Wrocławiu: Beziehungen der Allgemeinleiden und Organerkrankungen zu Veränderungen und Krankheiten des Sehorgans. (Osobne odbicie z dzieła *Handbuch der gesammten Augenheilkunde red. v. Graefe u. Sämisch.*) Sprawozdanie Dra A. J. Laskiewicza (we Wiedniu).

(Ciąg dalszy.)

Błonica bywa przyczyną porażenia i to najczęściej mięśnia akomodacyjnego, czasem także i zdięrgacza źrenicy, zazwyczaj w obydwu oczach. Porażenie to częściowe następuje rychło (prawie nagle) w 2 lub 3 tygodnie po błonicy, trwa kilka tygodni lub miesięcy i znika powoli. Porażeniu mięśnia akomodacyjnego towarzyszy niekiedy niezupełne porażenie mięśni gałki prostych i powiekowych; porażenia błonicowe znikają również prędko. Mięśnie choć porażone, oddziałują na atropin i wyciągi ka-

labarowy; porażenia są najczęściej obustronne i polegają na sprawach zapalnych ostatnich gałęzi nerwów. W skutek charactwa bagieniczego lub podczas samęj zimnicy, która często prowadzi do zmian tak wielu narzędzi, rzadko bardzo widzimy powikłanie z chorobami ocznemi. Sposzrzegano niedoślep, który zależny od gorączki, po kuracyi elektrycznością i środkami wzmacniającemi ustąpił. W dniu oka żadnych zmian nie znaleziono, nawet gdy źrenica słabo oddziaływała. Wreszcie zdarzają się nerwobóle n. nadoczodołowego, którym lekka towarzyszy gorączka. (Arlt spostrzegał szczególniego rodzaju zapalenie mięszsowe rogówki i zapalenie tęczęwki lub ciała rzęskowego. *Ref.* zna kilka takich przypadków. *Dod. ref.*). W cholerye wcześniej już widzimy sinicę powiek, które zwyczajnie na wół są otwarte, tak, że dolna część spojówki gałkowej wysycha. Spojówka jest mało czułą (Gräfe) i bardzo skąpą wydzielina łez. Około dolnego brzegu rogówki zdarza się rozpad, rozmiękczenie tejże (*Necrosis neuroparalyt.* Gräfe); w dolnej części białkówki znać w cholerye czarne lub brunatne plamy, które nawet przy zamkniętych powiekach się pojawiają. Źrenice bywają zwięzone. przez porażenie n. współczulnego (Gräfe). W naczyniówce zdarzają się czasem wynaczynienia krwi. Tętnice siatkówki znaleziono znacznie zwiężonemi, bezkrwistemi; krew w nich ciemnej barwy. Przy lekkim nacisku palcem na gałkę łatwo wywołać tętnienie, gdy w normalnym stanie tylko tętnienie żył siatkówki zauważyć się daje. W żyłach siatkówki tu i owdzie nie ma wcale krwi. W skutek takiego nieprawidłowego krążenia krwi czasem nagle tracą chorzy wzrok. W posocznicy i ropnicy, w skutek zatorów w zatokach mózgowych lub w żyłach twarzy i oczodołu widzimy różne zmiany w oku: wytrzeszczak, zaczerwienienie i obrzęk powiek i spojówki, nieruchomość gałki i rozszerzonej źrenicy, niedoślep lub ślepotę. W sprawach połogowych, w ropieniu żyły pępkowej u noworodków, w próchnieniu kości czaszki, w ropniach płuc, w zapaleniach śródsierdzia i w różnych ropieniach mogą się zdarzyć zatory naczyń jagodówki lub siatkówki. Oko ginie w skutek ropienia. Czasem następuje przedziurawienie twardówki przez ropę. F. zwraca uwagę na to, jak często przyczyną zap. ropnego przerzutowego jagodówki bywają różnego rodzaju zapalenia szczególnie narzędzi płciowych u kobiet. Nie tylko w różnych sprawach zapalnych połogowych, ale i po operacyjach szyjki i części pochwowej macicy, raz jeden po wycięciu błony dziewiczej zauważono tę chorobę. W posocznicy, w ropieniu stawów lub w ciężkiej gorączce przyrannęj spostrzegano niekiedy ciekawe zmiany w siatkówce: około brodawki nerwu wzrokowego i plamy żółtej widać mnóstwo plamek białych i ciemno-czerwonych, zmiany, które obserwowano i po śmierci (Virchow, Roth). W kile zauważano zmiany we wszystkich częściach oka, oprócz gruczołu łzowego; zwykle występują zmiany w obu oczach, najczęściej zapalenie tęczęwki, ciała rzęskowego i naczyniówki, z zamgleniami w ciałku szklannem, zapalenie siatkówki i n. wzrokowego. Wrzody kilowe spostrzegano bardzo rzadko na brzegu powiekowym. F. zna tylko przypadek wrzodu miękkiego. Manz (Michel, Blessig, Hock i inni. *Dod. Ref.*) opisuje wrzody twarde syfilit. Estlander opisuje kilaki umieszczane około rogówki, Hirschberg na spojówce powiek (Wedl, Stellwag i inni również spostrzegali kilaki spojówki. *Dod. Ref.*). W kile spostrzegano zap. rogówki w postaci drobnych plamek (*Keratitis punctata* Mauthner) i to bardzo rzadko w kile nabytej i nigdy nie widziano wrzodów lub ropni w rogówce. Najczęściej bywa kila wrodzona przyczyną zapal. mięszsowego głębszych warstw rogówki (Hutchin-

son), szczególnie u dzieci, u których chorobie tej towarzyszą zmiany przez Hutchinsona najpierw opisane na górnych zębach siecznych. Słusznie jednak dodaje F., że zmiany te nie są tak częste, jak to twierdził H., że zęby są czasem prawidłowe. Pomiędzy różnemi chorobami kilowemi zauważył Fournier 3—4% zap. tęczęwki. Na 100 przypadków zap. tęczęwki są według Weckera 50—60 kilowej natury, według Cocciusa 46·6%. Czasem, u dzieci zawsze, polega zap. tęczęwki na zakażeniu kilą wrodzoną. Zapalenie to tęczęwki połączone z zap. c. rzęskowego i naczyniówki, z zamgleniami c. szklanego, bywa najczęściej obustronnem; prawie zawsze powstają przyczepiny tylne, złogi barwikowe na tylnęj powierzchni rogówki pochodzące od wyrostków rzęskowych. Drobne szarolub żółtawo-czerwone kilaki około brzegu źrenicy tęczęwki są cechującym znakiem kilowej przyrody zap. tęczęwki. Czasem sięgają one aż do rogówki. (U noworodka z wyrzutem plam kilowych, z klykeinami sączącemi około odbytnicy i z zanokcicą kilową widzieliśmy kilak tęczęwki prawie całą komórkę przednią wypełniający. *Ref.*)

(Dokończenie nastąpi.)

#### Mader, Wstrzykiwania podskórne kwasu karbolowego.

Autor, nie będąc wcale przesadnym zwolennikiem tego w ostatnich czasach aż nadto zachwalonego środka, używszy go u przeszło 70 chorych szpitala Rudolfa w Wiedniu, doszedł do następujących wyników: a) Działanie znieczulające miejscowe nie podlega wątpliwości (jak o tém autor przekonał się i na samym sobie, wstrzykując sobie jedną strzykawkę rozczyynu 2% w skórę grzbietu ręki), i zdaje się być nawet większem, niż przy wstrzykiwaniu morfinu, jednak ta ostatnia usuwa miejscowo znacznie lepiej i prędzej wszelkie bóle. — b) W goścu sustawowym ostrym autor robił wstrzykiwania 2% rozczy-nem (gram rozczyynu na raz) w 25 przypadkach, przy-czém w 3 przyp. skutek po pierwszych kilku wstrzykiwa-niach był bardzo dobrym, ale później środek zawodził, w 2 przyp. już od samego początku tego lekowania nie było żadnego polepszenia, a w jednym nawet nastalo pogorszenie miejscowe; natomiast w 11 przypadkach wię-ciej przewlekłych zauważył znaczne zmniejszenie bólów, 6 razy był skutek wątpliwy, a raz nastąpiło nawet pogorszenie. — W 6 przyp. gośca mięśniowego nastąpiło polepszenie, w jednym nie było skutku. — Z tego możnaby wnosić, że wstrzykiwanie tego środka jest najstósowniej-szém w goścu sustawowym i mięśniowym przewlekłym, lub przynajmniej przystoym, natomiast w przyp. ostrych wydaje się użycie kwasu salicylowego być mniej odpo-wiedniem.

W zapaleniu opłucnej (szczególnie u osób gruźli-czych) robiono 17 wstrzykiwań, z tych 8 ze znaczną ulgą połączonych; w 6 przyp. zapalenia płuc: 5 razy z mniej lub więcej dobrym skutkiem (oczywiście tylko miejscowym, gdyż twierdzenie niektórych lekarzy, jakoby to wpływało i na ogólny bieg tej choroby nie ma żadnej podstawy). — W rwie kulszowej na 6 przyp. nastąpiło 5 razy znaczne zmniejszenie bólów w pobliżu miejsca wstrzyknięcia, tak iż to działanie (miejscowo znieczulające) nie podlega wątpliwości, ale zdaje się być o wiele mniejszém niż działanie morfinu. Wstrzykiwania na granicy róży wędrującej (w 3 przyp.) nie skutkowały, z czego autor wnosi, że działanie przeciwzapalne jest bardzo niepewnem. (*Sprawozdanie szpitala Rudolfa w Wiedniu za rok 1875*).

Dr. Kozłowski (Lwów).

**Riedinger: Katgut użyty celem zatamowania krwotoku z kości.**

R. poleca sposób ten osobliwie przy oprawie Listrowej nie zneszającej takich rzeczy jak воск, który dotąd przeważnie był używanym przy krwotokach z kości, gdyż przypalanie miejsca krwawiącego nie zawsze prowadzi do celu. W pewnym przypadku wsunął R. cztery kawałki katgutu Nr III poczem zaraz krwotok ustał i więcej się nie powtórzył. Rana amputacyjna wygoiła się szybko i bez przeszkód. Doświadczenia na zwierzętach przedsięwzięte wykazały, że katgut i w kości rozplywa się bez śladu i bez wywoływania odczynu. (*Centrabl. f. Chirurg. Orig. Mitth. Nr 16*). A. O.

**VI. Posiedzenia Towarzystw.**

**Wydział Lekarski Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu.**

Posiedzenie z dnia 5go marca 1877 r.

1) Protokół z ostatniego posiedzenia odczytano i przyjęto.

2) Dr. Kapuściński opowiada o rzucawce podczas porodu, którą przed kilku dniami postrzegał u osoby 40 letniej. Przypadek ten o tyle zasługuje na uwagę, że tyczył się osoby, która 10 poprzednich porodów przebyła szczęśliwie, że był nadzwyczaj szybki, bo śmierć nastąpiła w niespełna 11 godzin po wystąpieniu pierwszych objawów chorobowych; że wreszcie ze strony nerek żadnych nie było objawów cierpicenia. W rozprawie, jaka się następnie wywiązała, biorą udział: Drowie Matecki, Świdorski, Koszutski, Osowicki i Grodzki; zgodzono się zaś jednomyślnie, że nadzwyczajnej pobudliwości systemu nerwowego najlepiej zapobiegać przez środki odurzające, a odurzenie winno trwać długo i być tak głębokie, że ustaje wyrabianie bólów porodowych i mięśnie nawet podczas napadu nie zdolne są do kurczenia się. W takim razie jakosć krwi nie pogorsza się, co następuje, gdy się stósuje upuszczenie krwi; a co więcej pod wpływem chloroformu zmniejsza się ciśnienie krwi w systemie tętnicznym. Co do operowania, to nie należy go prędkiej stósować, dopóki się nie jest pewnym, że się operacja uda pewno, szybko i bez zbytejnego podrażnienia macicy, tylko przypadki naglące stanowią pod tym względem wyjątek.

3) Dr. Świdorski opowiada o przypadku zapalenia w więzłach szerokich macicy, które z tego względu jest zajmującym, że przedziurawienie prawdopodobnie nastąpiło do jajowodów; ropa więc dostała się do macicy, z kąd na zewnątrz odpływała dość obficie.

4) Następnie załatwiono kilka spraw drobnych i przyjęto w poczet członków sekcji Dr. Szulca z Żerkowa. Na tém posiedzenie zamknięto.

*Dr. Jerzykowski, Sekretarz.*

**Towarzystwo lekarskie krakowskie.**

Posiedzenie zwyczajne VII-me, z dnia 4go kwietnia 1877 r.

Przewodniczący kol. Domański. Obecnych członków 28.

1) Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z poprzedniego posiedzenia zawiadania kol. Ściborowski, iż Wiceprezes Tow. lek. galic. wezwał go do utworzenia sekcji krakowskiej tegoż Towarzystwa i zapytuje się o zdanie w tej mierze kolegów. W dyskusji nad tém oświadczają

obecni na posiedzeniu Członkowie Tow. lek. gal., iż nie znając nowego statutu nie wiedzą, co ma robić właściwie sekcja krakowska, ale już z góry powątpiewają, by pomyslnie działać mogła. W najlepszym razie skończyłoby się wszystko na wyborze urzędników.

Z uwagi, iż zgromadzenie ogólne Tow. lek. galic. poleciło Radzie Zawiadowczej dążyć do zlania się obydwóch Towarzystw lekarskich, uchwalono, że Towarzystwo lekarskie krakowskie dopóty nie uważa za właściwe, by jego Członkowie zajmowali się tworzeniem Sekcji Towarzystwa lekarzy galicyjskich, dopóki samo tą sprawą się nie zajmie.

2) Kol. Przewodniczący przedstawia na Członków Towarzystwa czynnych Dra Władysława Tatarczucha w Krakowie, korespondentów: Dra Stanisława Hlasewicza w Karlsbadzie, Antoniego Coghena w Busku, Władysława Rotha w Staszowie w Król. Polskiem.

3) Kol. prof. Korczyński wnosi, by ze względu, że liczba spraw administracyjnych na posiedzenia przychodzących ciągle się wznaga, przeczco pomija się właściwy cel Towarzystwa tj. zajmowanie się rzeczami naukowemi, upoważnić Komitet Towarzystwa do załatwiania wszelkich spraw administracyjnych pomniejszej wagi, nie przenoszących we wydatkach kwoty 20 zlr. a zarazem wzmocnić go w tym celu przybraniem kilku Członków Towarzystwa. Po przemówieniu koll. Buszka i Blumenstocka zgodzono się na wniosek powyższy z dodatkiem kol. przewodniczącego, by do wzmocnienia komitetu zaprosić prezesów komisyj, przeczco utrzyma się łączność komisyj tak z komitetem, jak i między sobą.

4) Kol. Lutostański odczytał część swęj pracy o żywieniu chorych, którą na kilka odczytów rozłożył.

5) Kol. Wiszniewski odczytał rzecz o leczeniu błonicy. (Umieszczona w Nrach 18 i 19 Przeglądu lek. z r. b.)

W dyskusji nad tém zwraca uwagę kol. Warschauer na trudności w leczeniu błonicy w praktyce prywatnej, osobliwie opór przeciw używaniu lodu i tę okoliczność, iż w Niemczech zapadały i umierały na błonicę nie rzadko osoby dorosłe, gdy u nas prawie wyłącznie tylko dzieci. W Krakowie zapoznano się z chorobą przerzeczoną dopiero około 1857 r. Przypiekanie kamieniem piekielnym uważa kol. W. za okrucieństwo względem dzieci i to niepotrzebne, bo odpowiednie środki oczyszczające i wzięwania mogą zrobić toż samo. Lód jest zdaniem kol. W. bardzo skuteczny i spodziewać się należy, iż powoli uda się przełamać opór publiczności, jakto stało się już po części w leczeniu róży. Kol. Dembowski namienia, iż Widerhofer w Wiedniu używał wewnątrz chloranu potasowego przeciw błonicy i zapytuje się kol. prelegenta, czy używał tego środka w swęj praktyce i z jakim skutkiem. Kol. prelegent odpowiada, że sam tego środka nie stósował i nie widział go w używaniu u Widerhofera, ponieważ podczas jego pobytu w Wiedniu było bardzo mało przypadków błonicy. Kol. Kwaśnicki przytacza, iż widział epidemije błonicy raz łagodniejsze, drugi raz złośliwsze, dalej, że podczas téjże samęj epidemii występują okresy lepsze i gorsze. Ma to wpływ nader znaczny na osądzenie skuteczności leczenia. Kol. K. obawia się, by lód raz skuteczny, innym razem nie zawiódł nadziei. Zdaniem jego trzeba się naprzód zastanowić nad tém, czy błonica jest chorobą zakaźną, lub nie. Jeżeli jest, nie można się spodziewać skutku po miejscowém używaniu lodu.

Różniąc się od prelegenta w zapatrywaniu na miejscowe leczenie błonicy wypowiada kol. K. w tym względzie swoje zdanie, a dla ułatwienia dzieli błonicę na 3 okresy: 1) kiedy błonica jest czysto miejscową chorobą, 2) kiedy zakaża ustrój, 3) kiedy miejscowo niema wypociny a istnieje obawa porażeni następnych.

Co do Igo okresu to w odpowiedzi na pytanie, czy błonica jest cierpieniem miejscowem, oświadcza się kol. K. stanowczo za tém, że błonica tak jak czarna krosta lub wrzód twardy, z początku jest miejscową tylko chorobą, a następnie dopiero przez nacynia i gruczoly chłonicze zakaza cały ustroj. Dlatego kol. K. jest zdania, że należałoby iść za przykładem syfilidologów i pierwsze miejscowe objawy choroby przez wypalenie niszczyć, będąc przygotowanym na to, że pomyślny skutek nie zawsze się pojawi, gdyż lubo gruczoly nie są zajęte, przewidzieć trudno, czy jad już nie jest w drodze do nich w nacyniach chłoniczych.

W drugim okresie oprócz wessania nacyniami chłoniczemi dostaje się przez polykanie rozpadającej się wycocini, jakoteż przez wdychanie lotnych pierwiastków przyrzut szeroką drogą do ustroju. Jak leczyć w tym okresie? Powszechnie używają rozpylonęj wody wapiennej w celu rozpuszczenia błony błonicowej. Lecz pozwolę sobie zrobić pytanie — mówi kol. K. — czy widział kto błonę błonicową? do pojęcia błony potrzebne jest ciało miękkie, płaskie, o powierzchni górnej i dolnej; błona dławcowa np. spoczywa swą dolną powierzchnią na błonie śluzowej, a czyż możemy oznaczyć dolną granicę błony błonicowej i czy grubość jej w środku i obwodzie jest jednaka, jak u błon prawdziwych? Wyraz to zatém niewłaściwy. Wycocina błonicowa włożona do wody wapiennej rozmięknie i rozpada się. W innych zupełnie warunkach znajduje się wycocina na i w błonie śluzowej, gdzie zewnętrzną tylko stronę chwilowo doprowadzamy do styczności z wodą wapienną. Nadto ponieważ w wycocinie błonicowej znajdują się obumarłe tkanki, najwięksi zwolennicy wody wapiennej nie przypisują jej przyniotu ich rozpuszczania; jestto więc złudzenie terapeutyczne.

Niedaleko od zwykłego umiejscowienia się błonicy jest inne cierpienie: rak wodny policzków. Kol. K. zastrzega się, że nie uważa za jedno tych chorób, ale znajduje analogiją pod tym względem, że tu i tam polyka dziecko istoty rozpadowe, tu i tam wdycha także lotne części, co nie może być obojętnem dla ustroju. W raku wodnym chirurg pali części obumarłe, przyczem części płynne ścinają się, skutkiem tego biegunka ustaje, woi zmniejsza się lub znika. Przyżeganie ścinając białko zarazem zabija wszystkie pierwotwory zwierzęce albo roślinne i czyni glebę nieurodzajną dla ich rozpielenia się. Dlaczegoż przy błonicy nie postępować w ten sposób, nie niszczyć tego guiazda, z którego wytwarza się przyrzut?

W 3cim okresie, w którym już wycociny niema a istnieje tylko wrzód zwyczajny pokryty ziarniną, należy się ograniczyć do płókania. Z leków wewnętrznych kol. K. jest za podawaniem od początku środków podniecających i pożywnych, by zwiększyć odporność żywotną, a miejscowo za zastósowaniem pojęć i terapii chirurgów i sądzi, iż gdyby się im leczenie powierzało, byłoby z większą korzyścią tak dla lekarzy, jak i chorych. Kol. Pawlas podaje na poparcie twierdzenia, iż błonica jest chorobą od razu ogólną, iż Bouchut odstąpił od wycinania migdałków, gdyż rana poamputacyjna pokrywała się wycociną, która się jeszcze bardziej szerzyła. Po wypalaniu kamieniem piekielnym widział zawsze pogorszenie. Kol. Lutostański jest za użyciem lodu ze względów teoretycznych, gdyż lód powstrzymuje fermentacyją, jako też mnożenie się komórek, nie mniej skutkuje przez obniżenie ciepłoty ciała. Zapytuje się przytém, czy niepróbowano neurynu. Kol. Wilkosz polegając na doświadczeniu własnem w klinice wiedeńskiej jest zwolennikiem pary wodnej 50° za pomocą drenu wprowadzonej najbliżej do miejsca przez błonicę zajętego. Kol. Obtułowicz leczył przeszlego roku jeden przypadek rozpylonym rozczysem chloranu potasowego

ze skutkiem pomyślnym. O lodzie jest tego zdania, że jakkolwiek go nie można uważać za środek swoisty, dobrym jest przecież jako ból kojący. Kol. Warschauer jest za tém, aby dyfteryją a nie krup nazywać dławcem, w cierpieniu tém bowiem wycocina ugniatając nerwy i nacynia zadławia je niejako, krup zaś radzi nazywać błonicą, bo tu rzeczywiście powstają błony. Kol. Pieniążek widział w r. z. w dławcu krtani dość dużo operacyj, które jednak wszystkie skończyły się śmiercią; Widerhofer atoli zwracał uwagę, że wypadki takie są wyjątkowo niepomyślnie, a to ztąd, że jakkolwiek nieznajdowała się błonica na migdałkach, pokazywała się na ranie, co jest dowodem, że dławiec i błonica są jedną chorobą, a różnią się od siebie tylko stopniem. Kol. Obaliński w odpowiedzi kol. Kwaśnickiemu namienia, że stosowniej byłoby porównać błonicę ze zgorzelą szpitalną. Kol. Kwaśnicki odpowiada kol. Pawlasowi, że przed 3ma miesiącami sam widział wycięcie migdałków z powodu błonicy w oddziale prof. Bouchuta, kolegów zaś innych, którzy mniemają, że błonica jest od razu chorobą ogólną, pyta się, jak wytłumaczyć sobie 20 przypadków nierozszerzenia się choroby po wycięciu migdałków. Kol. Bylicki przytacza na udowodnienie, iż błonica jest chorobą miejscową, że istnieje błonica pochwy, macicy i pęcherza bez ogólnych zaburzeń ustroju. Kol. Domański na dowód, że gorączka nie jest koniecznym objawem cierpienia ogólnego, przytacza, że po zastrzykaniu morfinu następuje sztuczna choroba ogólna a przecież niema gorączki, a kol. Bylicki, iż zakażenie w zwyczajnem znaczeniu mogą wywołać tylko istoty gorączkotwórcze.

*Dr. Dembowski.*

## VII. Kilka słów o Zakopanem.

Napisał Dr. Wł. Ściborowski.

(Ciąg dalszy.)

Zakopane należy do miejsc najpiękniejszych w kraju naszym położonych. Zachodnia część łańcucha Tatrów stanowi południową ścianę doliny zakopańskiej, ponad którą sterczy wspaniały Giewont, ogromna góra skalista, całkiem naga, 5959 stóp n. p. m. wznosząca się, postaci różnej od innych gór i najwięcej naprzód wysunięta. Z drugiej strony od północy dolinę tę zasłania wyniosłe wzgórze Gubałówką zwane, 2540 stóp n. p. m. wzniesione, pokryte szachownicą pól, łąk i gajów, równoległe do skalistego łańcucha Tatrów.

W tej to dolinie leży rozległa przeszło milę długa, a do 3000 mieszkańców licząca wieś Zakopane, dawniej własność rodziny Homolaczyów, przed dziesięciu niespełna laty nabyta przez pruskiego obywatela Eichborna.

Początek tej wsi sięga XVI stulecia; pierwotnie jak się zdaje była osadą pasterską, gdzie mieli swe szałasę juhasi pasący owce i bydło po halach tatrzańskich.

Wsie podhalskie a zwłaszcza Zakopane, nie są zabudowane w ten sposób jak wsie na płaszczynach, w okolicach Krakowa a zwłaszcza na równinach Mazowsza, gdzie droga tworzy ulicę, koło której domy stoją w szeregu. Tutaj chaty są porozrzucane w małowicznym nieladzie, wyjąwszy okolice małego lecz schludnego kościoła, gdzie domy gości się skupiły w szeregu, stanowiąc niejako rodzaj rynku, w którym prócz karczmy znajdują się sklepiki zaopatrzone w artykuły żywności, napoje, najpotrzebniejsze sprzęty codziennego użytku i towary bławne. W pobliżu stanęły porządniejsze domy góralskie przeznaczone do wynajęcia dla gości przybywających w porze letniej; tu też jest tak zwane Kasyno, założone przez

Towarzystwo tatrzańskie. Miejsce to służy do zbierania się zwłaszcza wieczorami i w czasie słotnym, tu znajduje się kilka czasopism do użytku gości.

Domy góralskie w Zakopanem różnią się bardzo od lichych chat włościan naszych. Są zwykle większe, z porządnie ociosanego drzewa zbudowane, z dachem krytym nie słomą, lecz od góry gontem, poniżej zaś dranicami czyli deskami. W każdej chacie jest zazwyczaj sień, dwie izby i komora, ściany ani zewnątrz ani wewnątrz nie są bielone lecz gładko oheblowane, często deskami obite, i za pomocą mycia w porządku utrzymywane; podłoga z desek jest w każdej prawie izbie, okna po dwa niewielkie. Chaty góralskie nie mają kominów, ale dym nie rochoodzi się po izbie, lecz wyprowadzony ponad powałę, wychodzi wprost na zewnątrz. Wiele domów ocieniają drzewa jesionowe, których tu nie mało rośnie.

Sprzęty drewniane lecz czyste, ława na około, stół zwykle jaworowy w kącie, prócz tego są szafy i stołki z drzewa zgrabnie wyrżnięte. Łóżka są w izbach zasłane słomą owsianą lub sianem, lecz o materacach, a tém mniej o meblach wysłanych, sofkach, fotelach, krzesłach ani mowy być nie może. Przed nowszymi domkami wynajmowanymi gościom prawie wszędzie są wystawki z daszkiem wspartym na słupach, oraz ławeczkami, gdzie w porze wieczornej z przyjemnością można używać świeżego powietrza. Obok domu są zwykle zabudowania gospodarcze, nieraz tworzące czworobok; dziedziniec czysty, często wyłożony płytami kamiennymi; cuchnących gnojówek pospolitych w naszych wsiach nigdzie nie widać. Gdzie zachodzi potrzeba, są chodniki wyłożone kamieniem, prowadzące od drogi popod ścianę do sieni. W pobliżu kościoła jest wiele domów obszerniejszych, w ostatnich czasach zbudowanych. Wieczorem w porze letniej główna ulica bywa oświetlaną latarniami, co Zakopane zawdzięcza Tow. tatrzańskiemu, a co przy częstych dęszczach, i od tychże nieodłącznym błocie jest bardzo pożądanem.

Co się tyczy wygod: pościel należy mieć z sobą, a osoby przywycieczające do materaców i te również przywozić powinny. Ważną jest także rzeczą mieć odzież lżejszą i cieplejszą stosownie do zmian ciepłoty, najwygodniejszemi są szale czyli tak zwane plaidy, dla mężczyzn burki, prócz tego kalosze, parasole, a słabszym i krótkie lekkie futerko często może być przydatnem, w razie braku można takowe zastąpić kózuszkim góralskim zwanym serdakiem, jakich na miejscu dostanie.

Co do pożywienia: W samem Zakopanem można dostać choć nie codziennie mięsa, bułek świeżych na miejscu pieczonych, chleba; o drób i jaja dość trudno, za to sera, grzybów, poziomek, malin, a często i pstrągów nie brakuje. Dobrego masła w Zakopanem nie łatwo dostać. Mleka dość i to wybornego, ale łatwiej o kwaśne niżli o słodkie, w porze gdy bydło jest na paszy w górach; mleka słodkiego prawie nigdy nie zbierają. Aromatyczna i i obfita pasza nadaje mleku wyborny smak, zapach i gęstość, jakich nie miewa pochodzące od krów z równin, choćby najlepiej żywnych. Mleko górskie nie ustępuje wcale naszej miejskiej śmietanie. Herbatę, kawę, cukier, czekoladę najlepiej przywieźć z sobą, wprawdzie tego wszystkiego dostanie w Nowym-Targu a nawet i w sklepikach w Zakopanem, ale w gorszym gatunku a do tego znacznie drożej. Dla nabycia rzeczy których nie można dostać w Zakopanem zwykle goście parę razy w tydzień posyłają umyślnego posłańca do Nowego-Targu, który co mu się poleci ściśle spełnia, i tegoż samego dnia powróciwszy, zakupione rzeczy roznosi po domach, za co od każdego otrzymuje małe wynagrodzenie.

Od kilku lat są w Zakopanem restauracje, jedna w samem wsi, druga w Kuźnicach w domu zajezdnym;

na porę letnią bywa zwykle prócz tych jeszcze parę restauracyj dostarczających pożywienia nie wykwiutnego, ale które osoby nie wiele wymagające, zadowolniało.

Co do usposobienia górali miejscowych, o którym tak różnorodne wieści krążą, wogóle można powiedzieć, że lud tutejszy jest daleko więcej umysłowo rozwinięty niżli nasi włościanie, rozsądniejszy i delikatniejszy w obejściu, obok tego miłujący porządek i trzeźwość; prawie każdy umie tutaj czytać. Co do chciwości i wyzyskiwania gości, gdzie się nadarzy sposobność, téj w wielu razach zaprzeczyć nie można; lecz to skutek postępowania przybyszów, który rozrzucając pieniędzmi i za najmniejszą drobnostkę placąc nad zasługę, przyzwyczajają ich tém do łatwego zarobku; ale oszukaństwa, kradzieży góral prawie nigdy się nie dopuści.

Najwłaściwszą porą do przybywania na miejsce, zwłaszcza dla osób chcących używać mleka lub żętycy, jest druga połowa Czerwca, lub początek Lipca; wtedy łąki będące prawdziwą ozdobą Zakopanego są pokryte bujnym zielonym kobiercem trawy, przyozdobionym różnobarwnymi kwiatami, między którymi odznaczają się ponsowe mieczyki (*gladiolus*), żółto fioletowe bratki, a na polanach górskich błękitne goryczki (*gentiana*). Wtedy bydło karmiące się tą paszą wydaje najobficiej i najlepszego mleka, z którego otrzymaną świeżą żętycę, dwa razy na dzień do Zakopanego przynoszą.

Przechadzek nie brak; słabsi muszą się ograniczyć do samego Zakopanego, oraz pobliskiej doliny Strążyskiej, zaś mieszkańcy Kuźnic do doliny Jaworzyny; mogący więcej chodzić po górach mają sposobność robienia wycieczek do doliny Kościeliskiej, do Kalatówki, do źródeł Białego-Dunajca. Zdrowym zaś, których chodzenie nie męczy, przez całe lato nie zabraknie coraz to nowych miejsc w Tatrach, zasługujących na zwiedzenie.

W ogóle zatem możemy powiedzieć, że dla osób nie wiele wymagających, zresztą niezbyt chorych, pobyt w Zakopanem może być bardzo przyjemnym, wybredniejsi i przywycieczajeni do wygód, mniej będą zadowolnionymi, przywycieczajeni zaś do zbytku którym obok czystego powietrza, piękności przyrody przy skromnem życiu nie wystarczają, oraz osoby osłabione wskutek choroby, obecnie nie mają po co przyjeżdżać do Zakopanego.

O pół mili od wsi Zakopanego, głębiej w górach i znacznie wyżej, gdyż na wysokości 3000 stóp n. p. m. leżą Kuźnice zakopańskie, zwane pospolicie Hamrami. Nazwę temu miejscu nadały huty, wytapiające rudę żelazną, oczyszczające żelazo, oraz przerabiające takowe na sztaby, szyny, blachy i t. d. Takich hut jest siedm, w których miechy, nożyce, młoty, walce i tokarnie częścią są poruszane siłą pary, częścią zaś siłą wody spadającej mocnym prądem z góry ze strumienia zwanego Bystrą, stanowiącego jedno ze źródeł Białego-Dunajca. Obok hut znajduje się kilkadziesiąt domków mieszkalnych dla urzędników i robotników fabrycznych, których ogólna liczba wraz z rodzinami dochodzi blisko do tysiąca.

Tutaj téż leży dwór właściciela Zakopanego, otoczony ogrodem, w którym roślinność jest bardzo ubogą. Dwór ten na wysokości 3032 stóp u. p. m. jest podobno najwyższym położonem stałem mieszkaniem ludzkim w kraju naszym; dalej są mieszkania oficjalistów, dom zajezdny, pomieszkanie lekarza z apteką, oraz łaźienki w roku przeszłym otwarte. Od Zakopanego do Kuźnic prowadzi przez las świerkowy szeroka droga, obok której płynie z szumem po kamieniach potok górski Bystra, o którym już wyżej wspomnieliśmy. Część lasu ogrodzona stanowi Zwierzyniec, w którym widzieć można pasące się jelenie, sarny i daniele.

(c. d. n.)

## VIII. Wiadomości bieżące.

\* **Kraków**, dnia 17 maja. Okólnikiem z dnia 13 marca rb. do L. 8431 c. k. Namiestnictwo wezwowało wszystkich starostów oraz prezydentów mm. Lwowa i Krakowa, aby polecili wszystkim lekarzom, żeby w wydawanych przez siebie świadectwach zawsze podawali wyraźnie cel, w jakim je wydają.

Nauczeni doświadczeniem, że niektórzy nadużywają łatwości, a po części i pobłażliwości lekarzy, żądając od nich świadectw a przytaczając cel mniej ważny (jak np. podanie o zapomoge, o urlop krótki, lub wykazanie się na granicy z niemożebności wcześniejszego wyjazdu itd.), a następnie korzystając ze świadectwa w innym kierunku (np. celem usprawiedliwienia niestawiennictwa przed Sądem, lub odroczenia kary więzienia itd.), już od lat wielu przywykliśmy w świadectwach podawać wyraźnie powód i cel wydawania takowych. Z własnego więc doświadczenia umiemy cenić stósowność wzwyż wspomnianego rozporządzenia, przekonani będąc, że wszyscy lekarze praktyczni zdanie nasze podzielać, obowiązek przez Namiestnictwo na siebie włożony uznają jako bardzo przyjemny, bo zabezpieczyć ich mogący od wyzyskiwania, a tem samem od przykrości.

\* W Nrze 19 *Centralblatt f. d. med. Wiss.* umieszczoną jest wiadomość o komórkach olbrzymich znalezionych w kilakach, podana przez kol. Dra Tad. Browicza docenta Uniw. Jagiell. i zastępcę prof. anatomii patol.

D. Z korespondencji Dra Jana Pileckiego umieszczonej w Nrze 18 Gazety Lek. z rb. dowiadujemy się, iż w Druskiennikach na Litwie (słabe solanki o 6 mil od Grodna a 16 od Wilna odległe) bawiło w r. 1876 w ogóle 5546 osób, z których leczyło się 2411.

W bardzo pobieżnym wykazie leczonych chorób nie mile uderzył nas kołtun (w 16 okazach), nad którym akta i bez rozprawy Dra Dobrzyckiego powinnyby być na wieki zamknięte.

**Kijów**. W tutejszém Towarzystwie lekarzy Dr. P. Antuchow miał wykład o epidemijach, które nawiedzały Polskę i Rosyję zachodnią (t. j. Litwę i Ruś) do końca wieku XVIIIgo, opierając się głównie na dziele Gąsiorowskiego. Wykład ten przedrukowuje gazeta „*Sowr. med.*“ w Nrze 7 i nastp. r. b. *St. J.*

\* **Strasburg**. Wychodzić tu będzie „*Zeitschrift f. physiolog u. pathol. Chemie*“, czasopismo wydawane przez prof. Hoppe-Seylera.

\* **Francyja**. Wydział lekarsko-farmaceutyczny w Lugdunie (Lyon) zreorganizowany został na mocy dekretu z d. 24 kwietnia r. b.; ustanowiono 25 katedr, nadto 2 kliniki nadzwyczajne (dla chorób kobiecych i dziecięcych); klinik zwyczajnych będzie 8 (2 lekarskie, 2 chirurgiczne, położnicza, okulistyczna, chorób skórnych i kiłowych, oraz chorób umysłowych), wreszcie zamianowanych zostało kilkudziesięciu profesorów i zastępców, w poczeie których atoli mało napotykam nazwisk w piśmiennictwie rozgłosnych.

\* **Medyjołan**. W mieście tém odbyto próbę palenia zwłok ludzkich za pomocą przyrządu ułożonego przez prof. Pollięgo i Clericettego, polegającego na zastósowaniu gazu świetlnego. Trup starca 72letniego w przeciągu 2 1/2 godziny zamienił się na popiół.

\* **Anglija**. Zdawaliśmy w Przegl. Lek. obszerną sprawę w kwestyi wiwisekcyj w Anglii. Ustawa ograniczająca uskutecznianie wiwisekcyj zdaje się nie wystarczyć opiekunom zwierząt, gdyż wniesiono właśnie w parlamencie nowy projekt ustawy, wedle której ma być zabronionem czynienie na jakimkolwiek zwierzęciu kręgowém do-

świadczeń połączonych z bólem lub wywołujących chorobę, chyba w razie, jeżeli doświadczenie ma na celu uleczenie zwierzęcia z choroby, którą cierpi.

\* **Japonija**. Z listów pisanych przez Dra Roretza z Nangoji w styczniu r. b. a umieszczonych w „*W. med. Woch.*“ dowiadujemy się, że w 8 miastach japońskich istnieją szkoły lekarskie z wykładem przeważnie angielskim, w mieście zaś Tokio od r. 1869 wykład jest niemieckim, a od miesiąca maja 1876 r. Dr. Roretz wyklada również po niemiecku w szpitalu w Nangoji.

\* **Mianowania i odznaczenia**. Prof. Trapp w Petersburgu zamianowany członkiem nauk. komitetu wojskowo-lek. — Prof. kliniki położniczej w Charkowie Kemarski dyrektorem szkoły położnych w Grodnie.

\* **Nekrologija**. Prof. Langenbeck † w Hanowerze; w Garches we Francyi † Dr. Cazenave, słynny dermatolog, w 75 roku życia.

\* **Wiadomości osobowe**. Stopień doktora w. nauk lek. uzyskali w d. 9 b. m. na Uniw. Jagiell. PP. Władysław Mieczysław Gedl rodem z Wiednia i Izidor Menasche z Zatora.

Mechanik Ferdynand Gruhl w Krakowie otrzymał od N. Pana tytuł mechanika uniwersyteckiego.

Przełożony szpitala wojskowego w Krakowie Dr. Franciszek Hirschler przeniesiony do Pragi czeskiej; jego miejsce zajął lekarz sztabowy Dr. Jan Wötzer, a lekarz sztabowy Dr. Jakob Wolff (krakowianin i uczeń Uniw. Jagiell.) mianowany lekarzem oddziałowym w tymże szpitalu.

**Kronika wojenna**. Rozkaz cesarski ross. z dnia 27 (15) lutego r. b. określa, że lekarze, farmaceuci i weterynarze, którzy uzyskali stopień w skutek egzaminów przypieszonych, nie będą od razu posyłani do armii czynnej, lecz mają najprzód należeć do rezerwy lekarskiej, a szczególności odkomenderowani będą do klinik lub szpitalów wojskowych, ażeby się ćwiczyli w zajęciach praktycznych pod kierunkiem profesorów i starszych lekarzy szpitalnych. Odpowiednio temu otrzymają placę podwyższoną dopiero wtedy, gdy się dostaną do wojsk czynnych. Inspektor wojskowo-lekarski okręgu petersburskiego Dr Ritter okólnikiem zaleca do oprawy ran alun, a dla podtrzymywania sił żołnierzy *folia cocca*. (*Sowr. med.*) *St. J.*

**Piśmiennictwo lekarskie**. Prof. Dr. Józef MAJER i Dr. Iz. KOPERNICKI: Charakterystyka fizyczna ludności galicyjskiej, na podstawie spostrzeżeń dokonanych za staraniem Komisji antropologicznej Akademii umiejętności w Krakowie. Osobne odbicie ze Sprawozdań Komisji antropologicznej. Tom 1, w Krakowie 1876, 8-ka str. 185.

Jestto owoc skrzętnej, mrówczej pracy wielce czciwego Prezesa naszej Akad. umiejętn., któremu różnorodne zajęcia i wiek, w którym bardzo wielu pracowników spoczywa już na swych wawrzynach, weale jak widać nie przeszkadzają, jeśli się rozehodzi o słuzenie krajowi przez wświecenie stosunków dotąd mało co uwzględnianych — oraz Dr. Kopernickiego, znanego już z prac swych antropologicznych. Książkę tę w skromnej szacie na widok publiczny występującą ten tylko ocenić potrafi sprawiedliwie, kto ją gruntownie przeczyta; a ponieważ wyuiiki pod względem wzrostu, obwodu piersi, barwy skóry, barwy oczu, włosów, oraz budowy głowy i twarzy, do których szan. Autorowie dochodzą, opierają się na podstawie cyfer i tablic nader mozolnie zestawionych, streszczenie staje się niepodobnem i dlatego Czytelników naszego pisma odsyłamy do oryginału, który każdemu, dla którego stosunki krajowe nie są obojętnemi, sprawi prawdziwą przyjemność.

Dr. ŚCIBOROWSKI Wład. Wspomnienie Floryjana Sawiczewskiego, prof. Uniw. Jagiell. Kraków 1877. (Osobne odbicie z „*Rocznika 58go Tow. Dobr.*“) str. 12.

A. BECQUEREL, BEAUGRAND et HAHN: *Traité élémentaire d'hygiène privée et publique*. 6ème édit. Paris 1877. A. Asselin. 10 franków. (Piękne to dzieło napisane pierwotnie przez Becquerela, po jego śmierci wydane przez Beaugranda, a obecnie po śmierci tego ostatniego przez Hahna, uwzględnia i prace nowsze.)

DUVAL (prof. w Paryżu) et LEREBoullet (prof. w Val-de-Grâce). *Manuel du microscope dans ses applications au diagno-*

stic et à la clinique. Wydanie 2gie pomnożone, 110 rycin 1877, G. Masson, 6 franków,

E. LITTRÉ et G. Robin. Dictionnaire de médecine de chirurgie, de pharmacie, de l'art vétérinaire et des sciences, qui s'y rapportent. 14 éme édition entièrement refondue. Ouvrage contenant la synonymie latine, grecque, allemande, anglaise, italienne et espagnole et le glossaire de ces diverses langues. Première partie, comprenant les pages 1 à 1126. Illustrée de figures intercalées dans le texte. Paris 1877 J. B. Baillière et Fils. Duża 8-ka Cena całego dzieła 20 fr.

Nader szacowua encyklopedyja przydatna szczególniejt wtedy, gdy chodzi o prędkie wyszukanie znaczenia wyrazu jakiegokolwiek napotykanego w dziełach lekarskich. Bardzo ładne i dokładne ryciny podwajają wartość dzieła.

Dzieł powyższych nabyć można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie, przy Rynku głównym, Nr. 30.

Redaktor odpowiedzialny: Prof. Dr. L. Blumenstok

# WODA GORZKA

## Franciszka Józefa.

Najobfitsza w składniki woda gorzka Budy jako też ze wszystkich krajowych i zagranicznych zawierająca wedle rozbiórów Profesorów Bernatha i Ballo w 10.000 części co do wagi 522.95 stałych składników przewyższa wodę Pilnawską o 60%, Friedrichshalską o 107%, Saldschycką o 125%, wszystkie źródła gorzkie miasta Budy o 35.100% większym zasobem soli skutecznych. — Okazała się jako środek najpewniejszy w uporczywym zaparciu stolca i dolegliwościach brzucha najrozmaitszego rodzaju, w zastoinach i nawalach krwi do organów szlachetnych w cierpieniach wątroby w krwawnicach śledziennictwie, przy braku apetytu i t. d. i zaleca się szczególnie do dalszego użycia.

Główny skład w Krakowie u J. Wentzla. Znajduje się na składzie we wszystkich aptekach i składach wód mineralnych.

Pisma o źródle tórn i t. d. otrzymać można gratis za pośrednictwem

Dyrekcji rozsyłającj w Buda-Peszcie.

Jako dawka prawidłowa wystarcza duże pół szklanki.

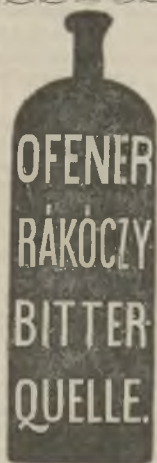
### ASTMY

Duszność, chrypka, katary za-dawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu Rurek antiastmatycznych p. Levasseura, 19. rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w składach materiałów aptecznych P. Gallego i J. Mrozowskiego ulica Miodowa w Warszawie; w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego; we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Brodach w aptece p. Kullaka.

### NEWRALGIE

wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigulek antinewralgijnych Dra CRO-IER. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie 19.



### Rodzima WODA BUDZIŃSKA RAKOCZEGO, GORZKA

którą dla tego, że zawiera 535,3180 składników na 10,000 części co do wagi, uznala król. węgierska Akademia Umiejętności na posiedzeniu w dniu 10 Stycznia 1877 r. za najbogatszą w sole rzeczywiście skuteczne z pomiędzy wszystkich wód gorzkich dotąd znanych, zaleca się przez to, że zawiera lit i brom, którego nie ma w innych wodach budzińskich, jako szczególniejszy i do zażywania przyjemny środek przeciw cierpieniom przewłocznym, zaparciom żywota, wszelkim chorobom brzusznyrn, dla czyszczenia krwi i t. d.

Dla zapobieżenia pomyłkom upraszamy Panów Lekarzy jak i Szanowną Publiczność, żeby wyraźnie żądali wody budzińskiej Rakoczego (Ofener Rákoczy).

Znajduje się w każdym znaczniejszym składzie wód mineralnych i prawie we wszystkich aptekach krajowych i zagranicznych.

Właściciele Bracia Loser w Buda-Peszcie.

## Dr. Klemens Debicki

jak lat poprzednich tak i w tym roku ordynować będzie w Iwoniczu jako lekarz zdrojowy.

## ZAKOPANE

Zakład wodoleczniczy otwartym zo-stanie d. 15 czerwca 1877 r.

Miejsce klimatyczne, żetyca, kumys, wody mineralne, trzy restauracje, muzyka, kasy-no, w małej odległości kąpiele ciepłe Jaszczurówki. Apteka i urząd pocztowy w miejscu. Lekarz zakładu Dr. L. Gan-czarski. Mieszkania w zakładzie i we wsi, zkad dwa razy dziennie do zakładu będą przewozić podwoły gości kąpielowych.

Z zarządu kąpielowego.

### ZAKŁAD WODOLECZNICZY

## PRIESSNITZTHAL

pod Wiedniem (stacja kolei połud-niowej Mödling) okolica piękna, urzą-dzenia wygodne. Prócz hidrotterapii leczenia elektrycznością, gimnastyką dyjetetyczne.

Otwarcie 20 kwietnia.

Zarząd zakładu „Priessnitzthal“, w Wiedniu Parkring. Nr. 2.

Nakładem Towarzystwa Lekarskiego krakowskiego wyszedł portret litografowany

Ś. p. Prof. Dra. SKOBLA

starannie wykonany w dużym formacie na pięknym papierze in folio.

Nabyć można w Administracyji Przeglądu lekarskiego, jakoteż w księgarni Wgo Krzyżanowskiego po cenie 2 zhr. w. a., z przesyłką pocztową 2 zhr. 30 ct.

Dla Członków korespondentów Tow. lek. krak. z przesyłką 2 zhr. w. a:

# MATTONIEGO KRÓLEWSKA WODA GORZA

Naturalna

WODA  
GORZKA

z miasta

BUDY

najlepszy i najpewniejszy środek przeciw uporczywemu zaparciu stoła i wszelkim z niego wynikającym chorobom bez jakiegokolwiek złych następstw nawet po dłuższym użyciu.

**MATTONI & WILLE** c. k. austr. dostawcy dworu

Właściciele 6 połączonych źródeł gorzkostonych w Budzie.

**Budapest.** Dorotheagasse 6.

# GISSHÜBELSKA

Najczystsza alkaliczna szczawa

wymienicie działająca w chorobach dróg oddechowych, żołądka i pęcherza; zalecana mianowicie z mlekiem, cukrem lub winem jako najdoskonalszy napój orzeźwiający we wszystkich porach dnia. Rozsyłka tylko w oryginalnych flaszkiach szklanych przez właściciela

**Henryka Mattoni** c. k. Dostawcy dworu.

**KARLSBAD** (Czechy).

# KAISER-QUELLSALZ

(Sel purgatif)

Środek łagodnie rozwalniający w uporczywym zaparciu stoła po chorobach długotrwałych żołądka, wątroby i kiszki.

Woda ze źródła Kaiserquelle we flaszkiach po  $\frac{3}{4}$  litra.

Borowina żelazno-mineralna na kąpiele i okłady.

Lug żelazno-borowinowy (płynny wyciąg borowinowy.)

Sól żelazno-borowinowa (suchy wyciąg borowinowy.)

Dla zakładów kąpielowych i do użytku domowego wygodne te środki a co do skutku prawie równające się francuskiemu kąpielom borowinowo-żelaznym rozseta

**Mattoni i Spółka** c. k. dostarczyciele **Francensbad** (Czechy).

Przepisy leczenia i broszury darm.

**Własne składki: WIEN**, Maximilianstrasse 5 i Tuchlauben 14.

Składy we wszystkich większych handlach wód mineralnych w kraju i za granicą.

Ajencyje: Paryż 12 Rue du Helder; Londyn 267 Oxford-street; Nowy Jork Messrs P.

Scherer and Co., 74 Park-place.

# TRUSKA WIEC.

Zakład zdrojowy zostaje otwartym 15. maja 1877.

Kąpiele słońca-siarczane i żelazisto-słońca-siarczano-słomowe, słońca-alkaliczne zdroje rozrzedzające do picia.

Żyłyca oweca własnego wyrobu, zapas wód lekarskich obcych, cztery restauracje i cukiernia.

Odległość zakładu od stacji kolejowej Drohobycz jedna mila.

Na dworcu znajdują się podwozy wszelkiego rodzaju, zarząd zakładu przyjmuje także zamówienia na takowe.

Apteka, urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu.

Lekarz zakładu Dr. **Z. Rieger**, krajowy radca zdrowia.

Zamówienia na pomieszkania mogą być o tyle uwzględniane, o ile dołączy z adresem ubezpieczenie czas najmu.

**Franciszek Krall**,  
dzierżawca zakładu.

# Dr. Wład. Krajewski,

lekarz zdrojowy w Teplicach czeskich (Teplitz-Schönau) radzi chorobym we własnym mieszkaniu od  $\frac{1}{2}$  do 9 rano i od 4—6 po południu. Mieszka w Teplicach, Kaiserhof obok Kaiserpark (na dole).

## ELIXIR ET DRAGÉES DU D<sup>r</sup> RABUTEAU

(Laurent de l'Institut de France)

ELIXIR I PIGULEKI DOKTORA RABUTEAU wypróbowane zostały w szpitalach paryżskich przez profesorów Fakultetu Medycznego, którzy zalecają je jako skuteczniejsze od wszelkich preparatów zalecanych.

Preparata te z Cynorku żelaza leżą u BADAŻEK, W WĘGIEŃSKIM, NIEDOKWISTOSI, regulują Oporęwy menstruacji, wzmacniają Organizm wyczerpane i osłabione, niesprawią one nigdy ZATWARDZENIA.

Sprzedają hurtowa w Paryżu, u p. CLIN et C<sup>o</sup>, ulica Racine, 14. Dostać można: w Warszawie, w składach materiałów aptecznych pp. Mrozowski, Zeuschnera, Szymańskiego et C<sup>o</sup> i Lalpota; we Lwowie, w aptece p. Mikolascha; w Krakowie, w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka.

## CAPSULES ET DRAGÉES

AU  
BROMURE DE CAMPHRE

Du Docteur CLIN

Lauréat de la Faculté de Médecine à Paris

(PRIX MONTHYON)

KAPSULKI I PIGULEKI Dra CLIN z Bromku kamforowego używają się w słabościach muzu i nerwów, chorobach serca i kanałów oddechowych, a szczególnie następujących: Astmie, Bezsenności, Biciu serca, Hysteryach, Padaczkach, Zawrotach, Oblędzie, Bolesciach głowy, Dolegliwościach narządu moczopiciowego, dla ukojenia wszelkich rozdrażnień nerwowych.

W PARYŻU u p. CLIN et C<sup>o</sup>, ul. Racine, 14.

Dostać można: w Krakowie, w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka i we wszystkich znaczniejszych aptekach.

# IWONICZ

## Szczawy słone alkaliczne jodowo-bromowe

zdaniem profesorów klinik lekarskich i najznakomitszych lekarzy skuteczniejsze od wód słonych jodo - bromowych **Krenznach, Hall, Heilbronn, Adelheidsquelle.**

Wyroby chemiczne z wód iwonickich otrzymane do leczeń domowych używane,

przyrządzane według przepisów Dra **Czyrniańskiego**, prof. chemii Uniwersytetu Jagiellońskiego, Dra **Radziszewskiego**, prof. chemii Uniwersytetu lwowskiego i Dra **Lutostańskiego** w Iwoniecu.

## SÓL IWONICKA

jod i brom zawierająca.

Sól ta zawiera wszystkie stałe składniki w wodzie iwonickiej rozpuszczone. Używa się do przyrządzania w domu **kapiel ogólnych** (dla osób dorosłych 2—4 kilogr. na 200 litrów wody; dla dzieci do lat 10ciu 1 kilogram soli na 100 litrów wody), oraz do **kapiel nasiadowych** (20 dekagram).

## LUG IWONICKI

JOD I BROM ZAWIERAJĄCY

C. wł. 1230,

**silniejszy od wszystkich ługów lekarskich w handlu znajdujących się.**

Ług ten używa się do **nacierañ** (samym ługiem lub rozcieńczonym 1:2:5:10 wody, stosownie do porady lekarza); do **okładów** (1:5:10 cz. wody); do **wstrzykiwań** (1:15:20 cz. wody); do **przyrządzania kapiel dla małych dzieci do lat 5ciu** 1½—1—1½ litra ługu na 40—50 litrów wody); do **kapiel nasiadowych** (1 litr ługu).

W Iwoniecu urządzają się **kapiele piaskowe**, które są nieocenionym środkiem w cierpieniach żółzowych, nerwowych gośćcowych i dna-wych. Po za obrębem Iwonicza można przyrządzić kąpiele piaskowe, biorąc 8 litrów ługu na 200 litrów gorącego piasku.

**Nie używać bez porady lekarza!**

## MUŁ IWONICKI

szczególniej do okładów używany. (W tym celu rozrabia się wrzącą wodą.) **Sól i ług iwonicki** rozsyła się w puszkach blaszanych (kilogram soli zhr. 1·50, litr ługu zhr. 1·50) po 5 kilogr. resp. 5 litrów, opatrzonych odpowiednimi etykietami. Za te tylko Zakład ręczy, w innej zaś formie wyroby iwonickie sprzedawane, nie są oryginalne, zwłaszcza sól czerwonego koloru, która jest mieszaniną soli i farby. **Ostrzega się publiczność, aby takiej soli nie kupowała.** Muł rozsyła się w paczkach drewnianych 5 kilogr. soli zawierających, 1 kilogram 50 cent. bez opakowania.

### Zamówienia

przyjmuje Zarząd zdrojowo-kąpielowy w Iwoniecu, który udziela bezpłatnie wszelkich objaśnień, broszur opisów i t. d.

## Zakład leczenia wodą w Gräfenbergu

na Szlązku austriackim.

najprostszy dojazd z Krakowa koleją żelazną przez Opawę i stacją Ziegenhals.

Leczenie elektrycznością, mięsieniem (massage) przyrządem Waldenburga.

Blizszej wiadomości udziela lekarz (który mówi po polsku) kierujący zakładem **Prysnicowskim** leczenia wodą.

Med. Dr. C. ANJEL.

## Dr. Zdzisław Nieszkowski

równie jak lat poprzednich tak i w tym roku wyjeżdża na sezon letni do Szczawnicy jako lekarz ordynujący.

### LECZENIE CHORÓB PIERSIOWYCH

we wszelkim stopniu suchot gardlanych i w ogólności wszelkich słabości piersi i gardła przez użycie

### SILPHIUM CYRENAICUM

wypróbowane przez Dra LAVAL w szpitalach wojskowych i cywilnych w Paryżu i w głównych miastach Francji. SILPHIUM przygotowuje się w Tynkturze, w granulkach i w proszku.

W Paryżu w aptecce PP. Derode i Deffis, 2, rue Drouot.

W Warszawie w składach materiałów aptecznych PP. Gallego i Mrozowskiego i w aptece P. Lilpopa; w Płocku w składzie materiałów aptecznych P. Szabrańskiego; w Wilnie w aptece P. Chrościeckiego; w Kijowie w aptece P. A. Marcińczyka; we Lwowie w aptece P. Mikolascha; w Krakowie w aptekach PP. Trauceyńskiego i Redyka; w Poznaniu w aptece P. Dra Mankiewicza i w składzie materiałów aptecznych P. Barcikowskiego.

### Odwar zdrowia Lemaira.

Odwar zdrowia Lemaira używany przez znaczną liczbę lekarzy, jest to środek najłagodniej rozwalniająco orzwiający; leczy zaparcia najuporczywsze i cierpienia towarzyszące im jak krwawnice, macinicę, dnę, gościec, ból głowy połowiczny, nawaly mózgowe: przywraca czynności trawiające żołądka; (patrz wskazówkę).

Apteka Lemaire w Paryżu 14 rue de Grammont.

Dostać można w Warszawie w składach materiałów aptecznych PP. Mrozowskiego, Zeuschnera, Szymańskiego et Comp. i Lilpopa; we Lwowie w aptece P. Mikolascha; w Krakowie w aptekach PP. Trauceyńskiego i Redyka; w Czerniowcach w aptece P. Golichowskiego.

# I W O N I C Z

## Zakład zdrojowo-kąpielny.

400 pokoiów gościnnych. Wielki hotel. Cztery publiczne restauracje. Wspaniałe nowe łazienki. Wszelkiego rodzaju kąpiele. Łaźnie parowe. Apteka. Skład wód mineralnych. Zakład gimnastyczny. Kąpiele zimne. Pływalnia. Mleko, żentyca, kumys. Przyrząd Waldenbura. Powietrze zgęszczone i rozrzedzone. Leczenie wziewne. **Kąpiele piaskowe** (Sandbäder). Uroczą okolicą górską. Wyborne górskie powietrze 405 metr. nad poziom morza. Pyszny park 800 morgów powierzchni. **Czytelnia książek i gazet** urządzona przez p. Bełzę księgarza we Lwowie. Orkiestra. Wspaniała sala balowa. Reuniony i bale. Wycieczki w okolicy. Arena na teatr letni. Fotograf. Sklepy i bazy.

### Szpital zdrojowy dla ubogich.

Zamówienia na mieszkania i powozy przyjmuje *Zarząd Zakładu w Iwoniczu*, który udziela wszelkich bliższych objaśnień, opisów, broszur franco i gratis.

Pora zdrojowa od 1 Czerwca do 1 Października.

Stacje kolei żelaznej Karola-Ludwika: **Tarnów** (10 godzin), **Rzeszów** (8 godzin). Z tej stacji codziennie poczta osobową do samego Zakładu. Stacja kolei Przemysko-Lupkowskiej: **Zagórz** (4 godziny).

Urząd pocztowy i telegraficzny w Zakładzie.  
Na żądanie Zarząd Zakładu wysła powozy i wozki do stacji kolei żelaznej: **Zagórz. Tarnów.**

## Zakład zdrojowo-kąpielowy w IWONICZU.

### NOWE ŁAZIENKI w IWONICZU

położone w środku Zakładu, jedne z najlepiej urządzonych w Europie. Część budynku łaźniowego otwarta od przeszłego roku mieści w sobie wspaniałą salę, werandę, 23 izb łaźniowych z **50 wannami miedzianymi**. Ogrzewanie wody za pomocą pary, według najnowszych udoskonaleń balneotechniki. Izby i kurytarze wyłane dywanami, opatrzone telegrafem, ciepłomierzami, ogrzewaczkami do bielizny i urządzeniami do miejscowego użycia kąpiel. Izby łaźniowe 4½ metra wysokie, przewietrzane sztucznie, nie zawierają żadnej pary. Dwa kotły parowe i machina parowa umożliwiają przyrządzenie na godzinę w starych i nowych łaźniach do **100 kąpiel**.

**Zbiorniki wody w roku bieżącym znacznie powiększone.**

## K O W A N Ó W K O

pod Obornikami w W. Księstwie Poznańskim

## ZAKŁAD LÉCZNICZY

dla osób umysłowo chorych i cierpieniami nerwowymi dotkniętych

przyjmuje każdego czasu na kurację chorych płci obojg, ofiarując im obok troskliwej opieki i starannego leczenia, obok wygod wszelkich i przyjemności rozmaitych, możliwość pożycia familijnego w rodzinach lekarzy.

Bliższych wiadomości udziela na żądanie

Dyrekcja Zakładu

Tajny radzca zdrowia

**Dr. Żelasko.**

**Dr. Karczewski.**

# WILHELM A

Myśmy przed sobą kilka orzeczeń o prawdziwych przeciwdławnych przeciwgęstościowych

## KREW CZYSZCZĄCYCH ZIOŁKACH

i dla powiadomienia czytelników podjętym poniżej nielkóre z nich:

Dr. Ernst wyraził się w publikum zgromadzeniu na temat środka „Ziółka krew czyszczące Wilhelm” następująco: „Wobec tego ludowego dostarczenia powinien goręcożnie tyścinę prób swego szczerzego działania w cierpieniach gęstościowych i dławnych. Jestto środek, do którego równie chętnie ucieka się bogaty jak i ubogi i spodziewa się od niego pewnej pomocy. Jestto środek, który najznakomitsi lekarze z przeszłości uznali za swój własny. — Dr. Ritter napisał w „Medicinisches Wochenblatt” (1871), „Ziółka krew czyszczące Wilhelm” są wedle zasady lekarzów bardzo odmiannymi miejscami takich istot roślinnych, które swoliste mają działanie na surowicze tkanki skóry, w której w skutek zaburzonej i zniekształonej harmonii między elektrycznością powietrza i skóry uól się objawia i do stopnia niemięśnienia wzniaga”. — Kłoda doktor i Prof. Oppolzer powiadają przy okazji choroby na dław: „Ziółka krew czyszczące Wilhelm” są zasługują na blizszą uwagę, bo wielu chorób, którym na ich żądanie użyć tych ziółek, dozwoltem bardzo sobie skutek ich chwaliło”.

### Ostrzeżenie się przed fałszowaniem i oszustwem.

Przy zakupie niech P. T. publiczność ścisłe baczyć na moją prawą markę ochronną i na moją firmę uwidocznioną na stronie zewnętrznej każdego opakienia ażeby przez fałszowanie nie być oszukana.

Prawdziwych przeciwdławnych, przeciwgęstościowych ziółek przeciwczyścących Wilhelm, dostać można tylko w pierwszeń między innymi fabryce przeciwdławnych, przeciwgęstościowych ziółek przeciwczyścących Wilhelm w Nennkirchen pod Wiedniem, lub w innych składach po delegatach ogłaszanych.

**Pakiet na w dawce podzielony**, przyrzeczony wedle przepisów lekarzkiego wraz z objaśnieniem użyć w różnych językach, kosztuje 1 złr., przez tego na stemplu i opakowaniu 10 kr.

Dla dogodności P. T. Publiczności prawdziwych przeciwdławnych, przeciwgęstościowych ziółek przeciwczyścących Wilhelm można także dostać:

w Krakowie w Aptecz. Józefa Trawnyńskiego (64)

- w Brzeżanach u G. Fadenhechta.
- w Kamionce Strumiłowej u Zawalkiewicz
- w Lwowie u Jak. Halsera Apt.
- Kol. Krzyżanowski Apt.
- Jak. Piepsza Apt.
- Zyr. Ruckera Apt.
- w Nowym Targu u Karola Lauera.
- w Przemyślu u Fr. Gaidelhechta.
- w Stanisławowie u Ferd. Stechena Apt.
- w Strzylu u Zyr. Drągowskiego Apt.
- w Jarosławiu u W. d. A. Wielogórskiego.
- w Złoczowie u O. Fadenhechta.

# Dra Pawła Guttmanna

Nauka sposobów klinicznego badania narządów piersiowych i brzusznych

razem z Laryngoskopją.

Przekład dokonany przez Uzników Univ. Jag. pod kierownictwem Dra A. Krennera i Doc. St. Pareńskiego, a wydany staraniem Stowarzyszenia do wydawnictwa dzieł lekarskich polskich w Krakowie.

Cena księgarska 2 ruble 50 kop. — 3 złr. 75 kr. w. a.

Członkowie i Prenumeratorowie Stowarzyszenia do wydawnictwa dzieł lekarskich polskich w Krakowie nabywać mogą dzieło powyższe o 25% taniej, nadsyłając kwotę 1 rubla 88 kop. do drukarni J. Ungera w Warszawie.

Ind. kwotę 2 złr. 87 kr. w. a. do księgarni Gebelmana i Spółki w Krakowie. Z końcem Maja wyjdzie przekład polski pedjatrii Steinera, który zgłaszającym się członkom i prenumeratom Stowarzyszenia, którzy nsieli całą wkładkę wstępnią i składki roczne zostanie rozesłany bezpłatnie za nadaniem postojum w kwocie 25 kr. w. a. do biura Stowarzyszenia. (Kraków, ulica św. Rocha 460.)

Nakładem Tow. Wydawnictwa Warszawskiego.

W druku: Drukarnia Józefa Ungera pod zarządkiem Jędr. Sierca.

## APTEKA

POD GWIAZDĄ W KRAKOWIE

Konstantego Wiszniewskiego

Poleca Wodę gazową z pyrofosforanem żelaza z Fabryki Struwego z Wrocławia, używaną zwłaszcza w chorobach dzieci jakoteż i dorosłych gdzie żelazo jest wskazane, nie sprawiając zatwardzenia.

Fłaszki zawierają 200 gram.

Poleca również pigułki z Bromkiem kamforowym Dra China jakoteż: Pigułki, Syrup i Elixir z chlorkiem żelazawym Dra Rabuteau. Utrzymuje na składzie przybory do oprawy według Listera i Thierscha.

Także zupełnie świeży Tran rybi biały i żółty z Bergen i wszystkie wody mineralne.

HOGG, APTEKARZ, 2, RUE DE CASTIGLIONE, PARYŻ. JEDYNY PREPARATOR.

# PILULE de PEPSINE de HOGG

PIGUŁKI Z PEPSINY HOGGA.

Preparatowi temu nadano specjalnie kształt pigulek dla zabezpieczenia go od wpływu powietrza; zachowano tym sposobem wszelkie własności temu nader pożądanemu lekarstwu i uczyniono skuteczność jego niezawodną. — Pigułki Hogga przygotowują się w trójaki sposób:

1° PIGUŁKI HOGGA z CZYSZCZEJ PEPSINY przeciwko upośledzonemu trawieniu, goryczy, wymiotom i innym przypadłościom, specjalnym żołądka.

2° PIGUŁKI HOGGA z PEPSINY w połączeniu z żelazem odkwaszonym przez wodorod przeciw słabościom żołądka powikłanym niedokrwistością, nlemocą ogólną, etc., bardzo są wzmacniające.

3° PIGUŁKI HOGGA z PEPSINY w połączeniu z Iodanem żelaza niepodlegającym rozkładowi, przeciw słabościom skrofulicznym, lymfatycznym, sifilitycznym i pierślowym.

PEPSINA przez połączenie z żelazem i iodanem żelaza łagodzi własność drażniące jakiegoż żelazo wywierają na żołądek osób nerwowych i drażliwych. — Pigułki Hogga sprzedają się jedynie we флаконach trójkątnych i znajdują się w głównych aptekach.

Dostać można w Warszawie w składach materyjaldów aptecz. P. Gallego i J. Mrozowskiego; we Lwowie w aptecz. P. Mikolasch; w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka.